

Agnieszka Weseli

Poza heteronormą

Przedmiotem mojego raportu¹ jest sytuacja kobiet nieheteroseksualnych (lesbijek i biseksualistek), osób transpłciowych, interseksualnych i queer (LBTIQ) w latach 1989-2009. Zacząć muszę od próby określenia granic tej zróżnicowanej grupy oraz nakreślenia trudności, jakie wiążą się z jej badaniem.

Wśród wymienionych najłatwiej wyróżnić lesbijki – kobiety zorientowane homoseksualnie, czyli takie, które właściwe każdemu człowiekowi potrzeby miłości, czułości, poczucia bezpieczeństwa oraz potrzeby seksualne realizują poprzez kontakty z kobietami. Trudniej, jak można się spodziewać, przychodzi to w przypadku biseksualistek, czyli kobiet zorientowanych zarówno na osoby tej samej, jak i odmiennej płci. Transpłciowość jest zjawiskiem bardzo szerokim, w którym wyróżnia się transseksualizm (związaną z głębokim dyskomfortem emocjonalnym rozbieżność pomiędzy posiadaną płcią fizyczną a odczuwaną płcią psychiczną), transgenderyzm (formę pośrednią pomiędzy transseksualizmem a transwestytyzmem, charakteryzująca się brakiem jednoznacznie odczuwanej płci psychicznej) i transwestytyzm typu podwójnej roli (potrzebę czasowego przyjmowania roli płci przeciwnej połączonego z zakładaniem jej strojów celem uzyskania emocjonalnej satysfakcji, bez pragnienia trwałej zmiany płci, nieposiadająca podłoża seksualnego)². Ścisła klasyfikacja danej osoby transpłciowej (podobnie jak w przypadku lesbijek i biseksualistek) często bywa niemożliwa. Interseksualizm (obojnactwo, hermafrodytyzm) polega na wrodzonym zaburzeniu różnicowania narządów płciowych o podłożu genetycznym bądź hormonalnym. Wreszcie osoby queer to te, które w codziennym życiu podważają istnienie ról płciowych i orientacji psychoseksualnej, heteronormatywne podziały kobieta/mężczyzna oraz hetero/homo uważając za wyraz kulturowej przemocy.

W raporcie skupię się przede wszystkim na sytuacji kobiet homoseksualnych oraz osób transpłciowych. Wynika to głównie z dostępności danych, która z kolei ma związek z rozpowszechnieniem i rozpoznaniem danego zjawiska (np. queer jako koncepcja jest na polskim gruncie nowością).

Dane, jakimi dysponujemy, nierzadko noszą na sobie wyraźne piętno heteronormatywnej perspektywy, czyli takiego poglądu na świat, który dopuszcza istnienie jedynie dwóch, ściśle odróżnionych, płci i jednej orientacji psychoseksualnej. Drugim zjawiskiem, które w

¹ Raport powstał na potrzeby Kongresu Kobiet 2009.

² Posługuję się tutaj definicją, którą proponuje Fundacja Trans-Fuzja (www.transfuzja.org).

efekcie ogranicza ilość dostępnych nam danych, jest postrzeganie kobiet jako jednostek mniej wartościowych i mniej znaczących. Skutkuje ono m.in. niewyróżnianiem lub po prostu pomijaniem ich zarówno w potocznym języku, jak i w badaniach. Homoseksualność utożsamia się najczęściej z homoseksualnością męską (stąd np. powszechność potocznych określeń „organizacje gejowskie” czy „gejowskie parady”). Dlatego też wyniki badań opinii publicznej, dotyczące akceptacji osób homoseksualnych i ich praw, tracą wiele ze swej wartości, ponieważ nie uwzględniają kategorii gender. Niestety, podobną wadą obciążone są badania nt. dyskryminacji ze względu na orientację psychoseksualną, prowadzone przez organizacje LGBT (Lambdę Warszawa i Kampanię przeciw Homofobii), oprócz ostatniego, dotyczącego lat 2005-6.

W przypadku omawianych grup oba te podejścia – heteronormatywność i mizogynia - często się łączą. Lesbijki czy biseksualistki zostają poddane podwójnemu wykluczeniu i krzyżowej dyskryminacji, zarówno jako kobiety, jak i jako osoby homoseksualne. Osoby o innej niż żeńska lub męska identyfikacji płciowej również padają ofiarą stereotypów i dyskryminacji. Są to jednak uprzedzenia i akty dyskryminacji natury odmiennej, niż w przypadku homoseksualnych mężczyzn. Trzeba o tym pamiętać, posługując się dostępnymi na gruncie polskim badaniami.

Ujęcie LGBTIQ w jedną grupę nie oznacza, że jest to grupa jednolita. Tam, gdzie to możliwe, staram się omawiać każdą z podgrup osobno. Ponadto wewnątrz tej zbiorowości również istnieją hierarchie i systemy wykluczenia – wiele negatywnych stereotypów obciąża na przykład biseksualistki.

Wysiłek, jaki podjęłam w celu stworzenia raportu, musiałam w trakcie pracy uznać za pionierski. Z faktu tego, podobnie jak z braków i rodzaju źródeł, wynikają niedociągnięcia mojego opracowania, za które przepraszam. Z góry proszę o wybaczenie wszystkim osobom, organizacjom i grupom, które poczują się pominięte – nie było to moim zamiarem. Wszelkie uzupełnienia i poprawki³ co do faktografii przyjmę z radością. Starłam się nie wpaść w pułapkę, jaką byłoby przedstawianie wyłącznie dyskryminacji oraz historii ruchu na rzecz praw LGBTIQ w ostatnich latach, które są stosunkowo dobrze udokumentowane. Pragnęłam w tym raporcie uwzględnić jak najwięcej obszarów życia LGBTIQ, w których w ciągu ostatnich dwóch dekad doszło do przemian, nie zapominając o inicjatywach niezależnych (np. działalność grup nieformalnych). Do ustalenia chronologii służyło mi kalendarium

3 Zapraszam do zapoznania się z zainicjowanym przez Annę Górską i przeze mnie projektem Queerstorya (www.queerstorya.u-f-a.pl), którego celem jest rozszerzenie i uzupełnienie kalendarium „Lesteśmy w Polsce”, zwłaszcza dla okresu do 1989 roku, oraz wydanie publikacji nt. obecności LGBTIQ (lesbijek, biseksualistek, osób transpłciowych, interseksualnych i queer) w historii Polski. Projekt realizowany jest przy centrum queerowo-kobiecej UFA.

„Lesteśmy w Polsce”⁴. Liczne dosłowne cytaty z wypowiedzi polityków i przedstawicieli Kościoła zamieściłam, aby dać wyobrażenie o języku, jakim w ciągu ostatnich 20 lat mówi się w Polsce o kwestiach orientacji i identyfikacji płciowej.

We własnych rozważaniach posługuję się określeniem „homoseksualność”, które uważam za mniej „medyczne”, niż powszechnie przyjęty „homoseksualizm”. Pisząc o „homoseksualności”, mam na myśli nie tylko orientację psychoseksualną ograniczoną do sfery emocjonalnej i seksualnej, ale także ogół zachowań i sposób istnienia w społeczeństwie osób o tej orientacji. Termin „LGBT” rezerwuję dla działań z głównego nurtu (przede wszystkim chodzi tu o aktywność organizacji). Używam też dla rzeczowników, przymiotników i czasowników sugerujących rodzaje zapisu z podkreślnikiem (np. „przedstawicielki_le”), moim zdaniem lepiej oddającego spektrum możliwości „pomiędzy” niż zapis z ukośnikiem („przedstawiciele/lki”), w którym w dodatku wyraz rodzaju męskiego podaje się jako pierwszy, utrwalając pochodność formy żeńskiej.

Liczebność omawianych grup na tle populacji

Orientacja homoseksualna w przypadku kobiet ma naturę dość płynną, a emocjonalna i fizyczna bliskość między kobietami może przyjmować różne formy i różnie być nazywana. Stąd też trudność w określeniu liczebności tej grupy: homoseksualność rozumiana jako stała skłonność ku osobom tej samej płci według szacunków seksuologów w przypadku mężczyzn wynosi 3-7%, a w przypadku kobiet od 1 do 20%⁵. Badania przeprowadzone w Polsce w latach 70. i 80. zachowania homoseksualne ujawniły u 2,7% kobiet⁶, zaś w przypadku badań z 2001 roku odsetek ten wynosił 3%⁷. Organizacje LGBT posługują się zazwyczaj uśrednionym szacunkiem, zgodnie z którym udział osób homoseksualnych w populacji wynosi 5%. Można zatem założyć, że w Polsce żyje około 950 000 lesbijek. Liczby biseksualistek nie podejmuję się oszacować. Transseksualizm występował i występuje we wszystkich kulturach i społecznościach, niezależnie od położenia geograficznego. W Polsce i w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej obserwuje się przewagę liczby transseksualistów K/M (4-7 razy więcej) nad liczbą osób TS M/K, co jest fenomenem na skalę światową, związanym prawdopodobnie z pozycją kobiety w

4 Dostępne na stronie www.porozumienie.lesbijek.org.

5 Alicja Długołęcka, *Pokochałaś kobietę...*, Warszawa 2006, s. 14 (mowa o badaniach prowadzonych w różnych krajach, w różnych latach przy użyciu różnej metodologii).

6 Ibidem.

7 Zbigniew Izdebski, Antonina Ostrowska, *Seks Polaków. Zachowania seksualne jako element stylu życia Polaków*, Warszawa 2003.

społeczeństwie⁸. W naszym kraju prawdopodobnie żyje dzisiaj od 5000 do 8000 transseksualistów, z czego około 100 w związkach małżeńskich po operacji dostosowania płci biologicznej do psychicznej. Trudno określić liczebność osób reprezentujących pozostałe dwie formy transpłciowości. Według polskich badań jedna osoba na 3300 rodzi się interseksualna; szacunkowo więc 12 000 obywaterek i obywateli Polski to osoby interseksualne. Liczba osób queer w Polsce jest niemożliwa do określenia.

Widzialność i działalność społeczno-polityczna a dyskryminacja

1989-1995

Pierwsze reprezentatywne badanie, dotyczące postrzegania homoseksualizmu przez społeczeństwo polskie, zostało przeprowadzone tuż przed przemianami ustrojowymi, jakie zakończyły okres Polskiej Republiki Ludowej. Jednak w założeniach sondy, przeprowadzonej przez CBOS w 1988 roku, „homoseksualizm zawężono do stosunków między mężczyznami”⁹. Takie podejście jest odbiciem pozycji lesbijek (i biseksualistek) w społeczeństwie Polski Ludowej, a także wiele lat później. W PRL-u taka kategoria odmienności, jak orientacja psychoseksualna, nie była kategorią polityczną. Homoseksualność, przeciwnie niż teraz, kiedy stała się jedną z osi dyskursu publicznego, nie istniała powszechnie w świadomości społecznej. W sondzie z roku 1988 – a zwróćmy uwagę, że przeprowadzono ją w czasie, gdy występowała „zwiększona aktywność środowiska homoseksualistów, przejawiająca się w dążeniu do (...) zarejestrowania własnego stowarzyszenia”¹⁰ - 30,7% nie miało zdania, 31,9% badanych uznało problem homoseksualizmu (tu posługuję się określeniem z ankiety) za błąd, 30,7% za poważny (w sensie negatywnym.), uzasadniając to następująco: zagrożenie chorobami, w tym AIDS 32,5 %, ogólnie negatywny wpływ homoseksualizmu na społeczeństwo (groźne, nienormalne wynaturzenie, niezdrowe) 31,6%, zagrożenie przestępczością (kradzieże morderstwa, zbrodnie w Piotrkowie) 19,6%, demoralizacja dzieci i młodzieży 11,8%, konieczność leczenia homoseksualistów 8,5%, zagrożenie norm moralnych, etycznych i religijnych 6,8%. Rozkład procentowy opinii w tym badaniu może służyć za ilustrację ówczesnego postrzegania homoseksualizmu: uważany był za zboczenie/wynaturzenie/chorobę oraz przyczynę chorób, w tym najgroźniejszej, czyli AIDS

8 Statystki zachodnie podają, że zaburzeniem tym dotkniętych jest 1 na 20 000 do 30 000 mężczyzn i 1 na 50 000 do 100 000 kobiet.

9 „Opinie o homoseksualizmie. Tolerancja czy potępienie. Komunikat z badań”, CBOS, listopad 1988, s. 2. Badanie udostępnione w postaci pliku PDF, dostępnego na zamówienie (poprzez stronę www.cbos.pl).

10 Ibidem, s. 2. Takie wyniki nie są równoznaczne z obojętnością wobec homoseksualistów: 65,2% badanych stwierdziło, że polskie społeczeństwo ma do nich stosunek wrogi.

(którą rozpoznawano wówczas jako coraz poważniejszy problem społeczny), a także zbrodni, natomiast słabo kojarzony z kwestiami moralnymi, etycznymi czy religijnymi, które współcześnie stały się najważniejszym jego kontekstem. Aż do końca lat 80. tematem homoseksualności zajmowali się niemal wyłącznie lekarze medycyny, psychiatrzy lub funkcjonariusze służb bezpieczeństwa wewnętrznego. Ich zainteresowania obejmowały homoseksualistów płci męskiej (np. akcja „Hiacynt” w latach 1985-7). Kiedy pojawiły się pierwsze artykuły prasowe, a więc przeznaczone dla szerszej grupy odbiorców, również opisywały one przeważnie homoseksualność męską.

Cytowane badanie CBOS-u obejmuje również stosunek do pomysłu utworzenia „stowarzyszenia homoseksualistów”¹¹, który pojawił się w wywiadzie z „anonimowym rzecznikiem ruchu na rzecz kobiet”¹² i mężczyzn homoseksualnych”, opublikowanym w „Polityce” 5/1988. Próbę zarejestrowania nieformalnie działającego od 1987 roku Warszawskiego Ruchu Homoseksualnego (WRH) podjęto w marcu 1988 roku. W październiku tegoż roku wniosek został odrzucony, ponieważ działalność WRH „naruszałaby zasady moralności publicznej”. W nieoficjalnych wypowiedziach odmowę rejestracji uzasadniano obawą przed reakcją Kościoła i zarzucano aktywistom pozostawanie pod wpływem kół emigracyjnych¹³, co pozostawało w zgodzie z oficjalną propagandą PRL-u, w której homoseksualizm przedstawiano jako „degenerację z Zachodu”, niemożliwą do pogodzenia z socjalistyczną moralnością.

Socjalizm utrwalił tradycyjne polskie postawy: powierzchowną religijność w duchu Kościoła katolickiego, przywiązanie do „wartości moralnych”, niechęć do uczestniczenia w życiu społecznym i politycznym. Postawy te uległy pogłębieniu wraz z politycznym zwrotem na prawo, jaki towarzyszył upadkowi PRL. W tym kluczowym okresie narodził się ruch na rzecz praw osób nieheteroseksualnych (przez narodziny rozumiem pierwsze starania o zaistnienie w sferze publicznej oraz rejestrację organizacji, możliwą dopiero po przemianach ustrojowych). Jednak w jego ramach lesbijki funkcjonowały w zamkniętych grupach o krótkim żywocie, na marginesie, podczas gdy u steru stanęli geje. Również z tej przyczyny niewiele wiemy na temat aktywności społeczno-politycznej lesbijek w tym przełomowym okresie. W 1987 roku odbył się nieformalny zjazd grupy lesbijek, który był

11 54% opowiedziało się przeciwko takiemu pomysłowi, natomiast z 20,4%, które go poparły, 22,6% sądziło, że rejestracja ułatwi kontrolę nad środowiskiem homoseksualnym i walkę z AIDS, a 19,3% - że takie stowarzyszenie pomoże w leczeniu homoseksualizmu.

12 Zauważmy, że kobiety zostały wymienione osobno, a jednak badanie CBOS ich nie uwzględniło.

13 Sprawa stowarzyszenia i kontrowersji wokół niego stała się dość głośna, by kwestia homoseksualna stała się przedmiotem pierwszego tego typu badania CBOS (przeprowadzono je we wrześniu, a opublikowano w listopadzie 1988). W tym samym 1988 roku wydana została książka *Homoseksualizm* autorstwa prof. Krzysztofa Boczkowskiego, pierwsza tego rodzaju publikacja w Polsce

wynikiem zamieszczenia anonsu prasowego w miesięczniku „Relaks”¹⁴. Pierwsza wzmianka o szerszym udziale kobiet w ruchu gejowskim dotyczy utworzonego na początku lat 90. Stowarzyszenia Grup Lambda (rejestracja 1990), w którym stanowiły one ok. 30%¹⁵. Stowarzyszenie działało początkowo w Warszawie, Wrocławiu i Gdańsku. Jeszcze w 1990 roku przy nowo powstałej Lambdzie Kraków założona została nieformalna grupa LL (Lesbian Lambda). Na apel członkiń tej grupy, ogłoszony w piśmie „Inaczej” pt. „Czy w Polsce są lesbijki” zaczęły przychodzić listy od dziewczyn i kobiet z całej Polski. Konsekwencją tej korespondencji były zjazdy organizowane w Krakowie, Zakopanym, Warszawie, Bielsku-Białej. Warto zwrócić uwagę na sposób, w jaki sformułowano apel: nie jest to wezwanie do spotkania („Poznajmy się!”), lecz pytanie: „Czy jest tam kto?”, które każe się domyślać, że w owym czasie niewiele wskazywało na to, by w Polsce lesbijki były. Członkinie LL nawiązały kontakty z organizacjami zagranicznymi, brały udział w międzynarodowych konferencjach (w tym w 1995 roku w konferencji kobiecych organizacji pozarządowych podczas IV Światowej Konferencji w sprawie Kobiet w Pekinie) i obozach, organizowały cotygodniowe spotkania w jednym z krakowskich klubów (1993-4) oraz wyjazdy wakacyjne¹⁶. W dwóch ostatnich formach spędzania wolnego czasu brały udział lesbijki z całej Polski, a także z zagranicy. W 1992 roku powstała przy Stowarzyszeniu Lambda Warszawa grupa Lambda Bilitis, skupiająca lesbijki. Nie miała ona swojego lokalu, spotkania odbywały się w pubach odwiedzanych przez gejów albo w prywatnych mieszkaniach. W latach 1994-1996 Inicjatywa Gdańska¹⁷ wydawała „Fioletowy Puls”, biuletyn informacyjno-kulturalny przeznaczony dla lesbijek. W inicjatywach podejmowanych przez środowisko osób nieheteroseksualnych w kolejnych latach obecność lesbijek znajduje odbicie w nazewnictwie: ulotki „Geje i Lesbijki wychodzą z ukrycia”, Centrum Gej-Les, Ruch Lesbijek i Gejów (zarejestrowany w 1994 roku w Warszawie). Nie wiemy jednak, jak przedstawiała się ich faktyczna aktywność¹⁸.

W 1991 roku wiceminister zdrowia Kazimierz Kapera został odwołany ze stanowiska po tym, jak stwierdził w telewizyjnych „Wiadomościach” (TVP1), że „AIDS jest ograniczony przede wszystkim do jednej grupy, (...) która w naszym pojęciu jest zboczona, czyli do

14 W latach 1983-4 oraz 1987-8 gazeta „Kurier Polski” i pismo „Relaks” publikowały ogłoszenia towarzyskie lesbijek i gejów.

15 Paweł Kurpios, *Poszukiwani, poszukiwane. Geje i lesbijki a rzeczywistość PRL*, http://www.dk.uni.wroc.pl/texty/prl_02.pdf, s. 7.

16 Na przełomie lat 80. i 90., obok spotkań o charakterze politycznym, ważną nowością były wyjazdy weekendowe i pikniki osób LGBT, których tradycja utrzymuje się do dzisiaj.

17 IG powstała w 1992 roku po rozpadzie grupy Lambda-Gdańsk, następnie wstąpiła do Stowarzyszenia Grup Lambda jako Grupa Lambda Gdańsk II - Inicjatywa Gdańska, a w 1995 roku jej działaczki i działacze zarejestrowali ją jako odrębną organizację.

18 Obecności w nazewnictwie nie można uznawać za równoznaczna z udziałem w aktywności organizacji ani też pozycją lesbijek w formalnych i nieformalnych strukturach władzy. Często występującymi zjawiskami są zajmowanie przez nie mniej widocznych stanowisk i brak decyzyjności.

kontaktów homoseksualnych”¹⁹. W 1994 roku dyrektor gdańskiego „Caritasu” wraz z przedstawicielami innych prokatolickich organizacji podjął próbę usunięcia z I Regionalnego Forum Inicjatyw Pozarządowych stoiska ekspozycyjnego oraz samych przedstawicieli Inicjatywy Gdańskiej (wchodzącej w skład Stowarzyszenia Grup Lambda). Sprzeciwili się temu stanowczo patron honorowy tej imprezy, Jacek Kuroń, sponsorzy (francuskie organizacje pozarządowe, w tym katolickie), a także większość obecnych na FIP dziennikarzy. Z drugiej jednak strony rozpoczęte w tym samym roku zabiegi o zawarcie w opracowywanej konstytucji zakazu dyskryminacji ze względu na orientację psychoseksualną okazały się nieskuteczne²⁰.

1994 rok to również rok wydania przez Lambdę pierwszego *Raportu o dyskryminacji ze względu na orientację seksualną w Polsce*²¹, będącego zbiorem przypadków dyskryminacji i przemocy różnego rodzaju i w różnych miejscach (dom, praca, kościół, media, edukacja, administracja publiczna, wojsko, przestrzeń publiczna). Obraz, jaki się z nich wyłania, jest bardzo negatywny, choć może to być oddziaływanie opisu (silniejsze niż liczb w badaniach statystycznych). Wśród osób, które skontaktowały się z Lambdą, żeby opowiedzieć o swoich przeżyciach, odsetek lesbijek był niewielki.

W raporcie z badania opinii publicznej pt. „Społeczna akceptacja homoseksualizmu” (CBOS 1994) znajduje się stwierdzenie „Homoseksualiści żyją w naszym społeczeństwie i wydaje się to obecnie oczywiste”²². Nie oznacza to jednak ani osobistej znajomości osób homoseksualnych (deklarowała ją co 10 osoba), ani tolerancji (przyzwolenie na kluby „branżowe” u 54% badanych, na zrzeszanie się u 53%, na czasopisma „branżowe” u 51%, na sprawowanie wysokich urzędów państwowych u 25%, na zawieranie małżeństw u 19%, na pracę w charakterze nauczycieli u 13%, na adopcję dzieci u 6%). Negatywny stosunek do osób homoseksualnych przejawiały osoby gorzej wykształcone, starsze i częściej uczestniczące w praktykach religijnych. Jest to tendencja zauważalna już w badaniu z

19 Cytuję za kalendarium „Lesteśmy w Polsce”.

20 Stowarzyszenie Grup Lambda wysłało w tej sprawie listy do Marszałków Sejmu i Senatu, Przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej oraz prezydenta Lecha Wałęsy. Pod petycją do Sejmu zebrano 700 osób (ze względu na konieczność podania pełnych danych personalnych wiele osób zrezygnowało z jej podpisania). Propozycja ujęcia orientacji seksualnej jako jednej z kategorii chronionej w projekcie konstytucji z 1995 roku została usunięta na skutek nacisków Kościoła katolickiego, prawicowych partii i ówczesnego prezydenta Lecha Wałęsy (który dowodził, że taki zapis prowadziłby do powstania „zagrożeń dla rodziny i moralnego wychowania dzieci”). Ostateczna formuła artykułu 32. Konstytucji RP z 1997 roku brzmi: „Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny”, a więc brak jednoznacznego zapisu o zakazie dyskryminacji ze względu na orientację psychoseksualną. Znajdują się w niej natomiast przepisy dotyczące ochrony weteranów walk o niepodległość i inwalidów wojennych (art. 19), związków wyznaniowych (art. 25), mniejszości narodowych i etnicznych (art. 27 i 35), równości praw kobiet i mężczyzn (art. 33), dzieci (art. 72) i konsumentów (art. 76).

21

22 Społeczna akceptacja homoseksualizmu. Raport z badań, CBOS, sierpień 1994, s. 2 (badanie udostępnione w postaci pliku K128_94.pdf, dostępnego na zamówienie poprzez stronę www.cbos.pl).

1988 roku i utrzymująca się do dziś, podobnie jak korelacja osobistej znajomości osób homoseksualnych z ich akceptacją. Badanie to warte jest wspomnienia również dlatego, że pojawia się w nim słowo „lesbijka” jako jedna z odpowiedzi na pytanie „Są wśród nas ludzie, którzy utrzymują kontakty seksualne z osobami tej samej płci. W jaki sposób nazywa się, określa się te osoby w Pana(i) środowisku? Podawane najczęściej określenia to homoseksualiści (44%), pedały (25%), lesbijki (11%), zbrojeńcy (9%). Warto zwrócić uwagę na brak obelżywego odpowiednika „pedała” w zastosowaniu do homoseksualnych kobiet.

Rok 1995 był szczególnie obfity, jeśli chodzi o poradniki, przedstawiające kwestie homoseksualności w sposób zgodny ze współczesnymi ustaleniami nauki zachodniej: ukazały się polskie przekłady książek Dona Clarka *Lesbijki i geje. Jak ich kochać* oraz Roba Eichberga, *Ujawnij się. Prawda lesbijek i gejów*.

W tym samym roku 1995, obok sukcesu w postaci pierwszego Dnia Dumy Gejowskiej²³ (co prawda na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego, ponieważ organizatorzy nie uzyskali zezwolenia na manifestację), dały się zauważyć symptomy kryzysu w ruchu praw osób homoseksualnych (praktyczne ustanie zawieszenie działalności Stowarzyszenia Grup Lambda), w tym działalności lesbijskiej (rozpad LL, która reaktywowała się następnie jako grupa Safo w ramach Krakowskiego Komitetu na Rzecz Praw Człowieka i Obywatela).

Niewiele można powiedzieć o działalności, widzialności i dyskryminacji osób transpłciowych w okresie transformacji i późniejszym (do początku XXI wieku). Wiemy, że w latach 80. w polskich szpitalach zaczęto ponownie wykonywać zabiegi utworzenia organów żeńskich u mężczyzny (pierwszy i na długi czas jedyny miał miejsce w 1963 roku). Mimo pojawienia się możliwości prawnych po 1989 roku nie powstawały organizacje na rzecz praw osób transseksualnych, ponieważ nie było na nie zapotrzebowania²⁴. Na mocy Orzeczenia Sądu Najwyższego z 1978 roku możliwe jest sprostowanie aktu urodzenia przy spełnieniu odpowiednich warunków. W 1989 roku poczucie przynależności do danej płci zostało uznane za dobro osobiste podlegające ochronie. Od roku 1995 procedura zmiany aktu urodzenia przebiega poprzez pozwanie rodziców powoda lub powódki. Aż do 1999 roku wszelkie operacje wykonywane u osób

23 Pod taką właśnie nazwą.

24 W 1985 roku w Zakładzie Seksuologii i Patologii Więzi Międzyludzkich CMKP w Warszawie odbyła się dyskusja z udziałem doktorów Dulki i Imielińskiego, dziennikarki „Polityki” oraz jedenastu osób transpłciowych z terenu całej Polski (pacjentów dra Dulki). Ich spotkanie zaowocowało nawiązaniem trwałych znajomości, choć ruch na rzecz praw osób transpłciowych zrodził się wiele lat później.

transseksualnych (włącznie z korekcją genitaliów) należały do grupy świadczeń refundowanych. Przy braku organizacji istniały grupy wsparcia dla osób transpłciowych oraz państwowe placówki, w których mogły one szukać pomocy. Według stanu wiedzy medycznej z lat 90. transwestytyzm był zboczeniem, co wydatnie utrudniało działania na rzecz transwestytów²⁵.

Osoby transpłciowe ze względu na swoją odmienność zwykle spotykają się z dyskryminacją i agresją w codziennym życiu, pracy i w domu rodzinnym. Nie ma powodu zakładać, by w omawianym okresie było inaczej. Brak śladów organizowania się czy zabiegania o większą widzialność dowodzi, że priorytet osób transpłciowych stanowiło wówczas maskowanie swojej odmienności, a w przypadku transseksualistów, którzy podjęli trud leczenia, wtopienie się w społeczeństwo w nowej roli.

1996-2002

W ruchu na rzecz osób homoseksualnych po kryzysie dało się zauważyć oznaki odnowy: Lambda Warszawa stworzyła w 1997 roku Centrum Informacyjno-Pomocowe „Rainbow”, w którym działały telefon zaufania, grupy wsparcia, terapeutyczne, spotkaniowe i grupa chrześcijańska, a także biblioteka i archiwum prasowe. W 2001 roku zarejestrowane zostało stowarzyszenie Kampania Przeciw Homofobii. Powstawały również grupy bardziej sprofilowane: Grupa Lesbijek i Gejów Chrześcijan w Warszawie, Akademicka Grupa Gejów i Lesbijek przy Lambdzie Warszawa. Działania podejmowane przez organizacje i grupy nieformalne obejmowały m.in. wysyłanie listów protestacyjnych. W 2000 roku w Warszawie odbyła się III Światowa Konferencja Kulturalna Gejów i Lesbijek., rok później pierwsza Parada Równości w Warszawie²⁶.

W 2000 roku Lambda Warszawa wydała pierwszy *Poradnik prawny dla lesbijek i gejów* i przygotowała kolejną edycję *Raportu o dyskryminacji ze względu na orientację seksualną*²⁷, tym razem w formie statystycznego opracowania kwestionariuszy uzyskanych od 215 osób (w tym: geje 72,5 %, lesbijki 12 %, biseksualne kobiety 4 %, biseksualni mężczyźni 11 %, transseksualiści 0,5 % - podaję to zestawienie dla uwidocznienia różnic w reprezentacji w zależności od płci i identyfikacji płciowej)²⁸. Spośród badanych co piąta osoba doświadczyła przemocy fizycznej (w 77% przypadków

25 Wiedzę na temat początków ruchu na rzecz praw osób transpłciowych czerpię przede wszystkim z opracowania Wiktora Dynarskiego, dostępnego na stronie www.transfuzja.org

26 Rok wcześniej, czyli w roku 2000, odbyła się pierwsza warszawska Manifa.

27 *Raport o dyskryminacji ze względu na orientację seksualną w Polsce*, Stowarzyszenie Lambda Warszawa, Warszawa 2001, dostępny na stronie www.lambdawarszawa.org.

28 Ponadto niemal 95 % respondentów były to osoby w wieku 18 – 40 lat, ponad połowa pochodziła z Warszawy; 13 % z miast od 500 000 do 1 miliona mieszkańców, a zaledwie 4 % ze wsi. Wyników badań nie można więc uważać za reprezentatywne.

nie zawiadomiono policji), a 51% przemocy psychicznej (w 93,5% przypadków nie zawiadomiono policji). 74% ankietowanych starło się unikać ekspresji swych uczuć wobec partnera/partnerki w miejscach publicznych, 67% unikało mówienia osobom, które nie są ich rodzina lub przyjaciółmi, o swej orientacji seksualnej. Rok później kolejny raport²⁹ (od tego czasu wydawany wspólnie przez Lambdę i KPH) przedstawiał wydarzenia z samego tylko roku 2001, opisane przez grupę 632 osób (w tym 48,7% gejów, 8,1% biseksualnych mężczyzn, 22,5% lesbijek, 11,7% biseksualnych kobiet, 0,3 % osób transseksualnych K/M, 0,8% osób transseksualnych M/K)³⁰. Co siódma z badanych osób była ofiarą przemocy fizycznej (w 74,5% przypadków nie zawiadomiono policji), przemocy psychicznej doznało 35% (93,5% nie zawiadomiło policji). Tym razem 36,7% ankietowanych starło się unikać ekspresji swych uczuć wobec partnera/partnerki w miejscach publicznych, 26,7% unikało mówienia osobom, które nie są ich rodzina lub przyjaciółmi, o swej orientacji seksualnej. Niewielki procent przypadków dyskryminacji w pracy, służbie zdrowia czy kontaktach z administracją publiczną autorzy ankiety tłumaczą powszechną tendencją do ukrywania swojej orientacji psychoseksualnej poza kręgiem najbliższych znajomych i/lub rodziny.

Dla wyników obu raportów ciekawym tłem są wyniki sondażu CBOS z kwietnia 2001 „Postawy wobec małżeństw homoseksualistów” (zwróćmy uwagę na sformułowanie tematu: pytano o „małżeństwa”, nie o związki partnerskie czy jednopłciowe). 69% Polaków była wówczas przeciwna małżeństwom, 88% uważało, że homoseksualizm jest odstępstwem od normy, z tego 41% - ze tego rodzaju odstępstwa nie wolno zaakceptować. Co dwudziesty badany uznawał homoseksualizm za rzecz normalną. 84% wyrażało sprzeciw wobec możliwości adopcji dzieci przez pary homoseksualne. Natomiast większych zastrzeżeń nie budziły ekonomiczne aspekty uznania par homoseksualnych: 58% zgadzało się na ich wspólnotę majątkową, 45% na ulgi podatkowe. Jednak znaczny odsetek opowiadał się za ograniczeniem swobody gejów i lesbijek w sferze intymnej. 42% respondentów uważało, że osoby homoseksualne nie powinny mieć prawa (tak zostało sformułowane pytanie!) do uprawiania stosunków seksualnych³¹. W badaniach nt. stosunku do konkubinatów z 2002 roku na pytanie: „Czy konkubinaty homoseksualistów powinny być zalegalizowane?” tylko 18% badanych widziało taką możliwość, aż 75% było

29 *Raport o dyskryminacji mniejszości seksualnych w Polsce*, Stowarzyszenie Lambda Warszawa i Kampania Przeciw Homofobii, Warszawa 2002, dostępny na stronie www.lambdawarszawa.org.

30 Prawie 90 % respondentów podało wiek od 18 do 40 lat. Ponad połowa mieszkała w wielkich miastach (powyżej 500 000 mieszkańców), 3% na wsi.

31 „Postawy wobec małżeństw homoseksualistów. Komunikat z badań”, CBOS, kwiecień 2001. Badanie udostępnione w postaci pliku K_049_01.pdf na stronie www.cbos.pl.

przeciwnych³².

Za swego rodzaju przełom w dziejach ruchu lesbijskiego w Polsce można uznać rok 1996. Powstała wówczas, z inicjatywy Olgi Stefaniuk, nieformalna grupa OLA-Archiwum (Ogólnopolskie Feministyczne Archiwum Lesbijskie), zarejestrowana jako stowarzyszenie w 1998 roku. Początkowo spotkania odbywały się w siedzibie La Strady, potem w lokalu przy ulicy Narbutta. OLA-Archiwum prowadziło bibliotekę i archiwum ruchu lesbijskiego oraz feministycznego w Polsce, organizowało projekcje filmów wideo, spotkania i dyskusje (m.in. spotkanie z Ewą Schilling, autorką pierwszego zbioru opowiadań o tematyce lesbijskiej, oraz recital Anny Laszuk). Bardzo ważnym wkładem w tworzenie się aktywnego społecznie środowiska lesbijskiego było powstanie „literackiego feministycznego czasopisma lesbijskiego” „Furia Pierwsza” (1997), w którego ośmiu kolejnych numerach (ostatni ukazał się w 2000 roku) znalazły się artykuły Olgi Stefaniuk, Joanny Mizielińskiej, Bożeny Umińskiej, tłumaczenia tekstów teoretycznych i literackich orazi manifestów politycznych (m.in. Adrienne Rich, Charlotte Bunch, Gertrudy Stein). Na początku XXI wieku działalność OLA-Archiwum – zawsze dość zakamuflowana - stopniowo zamierała, aż wreszcie biblioteka i archiwum zostały zamknięte, a na początku XXI wieku stowarzyszenie przeszło w stan zawieszenia.

Krakowska grupa Safo (dawniej LL) w latach 1997-9 spotykała się co sobotę. W okresie tym działały również telefon zaufania, którego numer był ogłaszany w dwóch gazetach lokalnych („Dziennik Polski”, „Gazeta Wyborcza”), i skrzynka mailowa, służąca do nawiązywania kontaktów w Polsce i za granicą. Grupa zakończyła działalność w roku 1999.

Koniec lat 90. i początek XXI wieku można podsumować jako okres „testowy” dla działalności lesbijskiej w Polsce. Powstawały wówczas (zwykle z początku jako grupy nieformalne) prężne organizacje, skupiające kobiety nieheteroseksualne. Ich żywot bywał krótkotrwały (krakowskie Stowarzyszenie Labrys) lub nieco dłuższy (OLA-Archiwum), a niekiedy udawało im się okrzepnąć do tego stopnia, że przetrwały do dzisiaj, jak poznańska Konsola (grupa nieformalna od 1997, zarejestrowana w 1998 roku, m.in. organizująca konferencje, prowadząca magazyn „Artmix” oraz grupę wsparcia dla kobiet homo- i biseksualnych), Gennema (zainicjowana w 2000 roku przy Stowarzyszeniu Lambda Warszawa z celem „tworzenia środowiska kobiecego poprzez wzajemne poznanie się, współpracę i wspólne działania artystyczne”; jej forma następnie się zmieniała), nieformalna grupa Ulica Siostrzana (istniejąca od roku 2001, a od 2002 roku

32 Badania przeprowadzone 20 i 21 lutego 2002 roku przez Pentor kilka dni po tym, jak posłanka Joanna Sosnowska (SLD) ogłosiła publicznie chęć wniesienia pod obrady parlamentu ustawy o zalegalizowanym konkubinacie, za: „Wprost” 3.03.02.

organizująca letnie obozy feministyczne; w składzie grupy oraz wśród uczestniczek obozów tradycyjnie odsetek kobiet homo- i biseksualnych jest bardzo duży). Natomiast istniejące od początku lat 90. grupy rozpraszają się, zapewne w związku z wyczerpaniem się formuły i wypaleniem działaczek.

W 1997 roku Joanna Mizielińska przeprowadziła pierwsze w swoim rodzaju badania ankietowe wśród polskich lesbijek³³. Znajomość teorii zachodnich wyrobiła w niej, jak pisze, wyobrażenie o lesbianizmie³⁴ jako buncie wobec narzuconej roli społecznej, o wyborze politycznym, o alternatywie wobec porządku kultury patriarchalnej, a także jako podstawie wspólnej świadomości i działalności politycznej. Odpowiedzi zweryfikowały ten pogląd: większość badanych postrzegała swoje wybory i doświadczenia jako jednostkowe, bez kontekstu politycznego, a wręcz odrzucała próby zideologizowania lesbianizmu. Taktykę „częściowego ukrywania się” (coming out tylko przed przyjaciółmi, męskie towarzystwo w sytuacjach oficjalnych, fikcyjne związki z mężczyznami) wiele uważało za najbardziej skuteczną w polskich warunkach. Zdawały sobie sprawę z istnienia norm, które naruszają, ale nie podejmowały prób ich zmiany, doceniając jednocześnie poprawę sytuacji społecznej kobiet homoseksualnych w porównaniu z poprzednim okresem historycznym, zwłaszcza w dużych miastach. Traktowanie orientacji psychoseksualnej jako sprawy prywatnej miało konsekwencje w postaci – stwierdzanego przez respondentki – braku ruchu na rzecz zmian czy nawet braku wspólnej kultury. Badane znały w większości miejsca spotkań towarzyskich lesbijek i korzystały z okazji spędzania wspólnie czasu (biwaki, wyjazdy), lecz nie podejmowały wspólnych działań w sferze politycznej. Jako główny powód takiego stanu podawały brak „perspektywy feministycznej, lesbijskiej w sensie feministycznym”, zainteresowanie jedynie życiem towarzyskim i rozrywkami, niechęć do aktywności społecznej i politycznej, brak liderów, jednostkowy charakter inicjatyw. Interesujące jest również, że nie stwierdzały istnienia jakiegokolwiek kodu zachowań czy wyglądu, który pozwalałby się rozpoznać lesbijkom. Zauważmy, że w badaniu wzięły udział kobiety, które zdecydowały się przyjść w tym celu do ośrodka gejowsko-lesbijskiego, przede wszystkim warszawianki, a więc, jak wolno przypuszczać, żyjące najbliżej centrum aktywności politycznej, kulturalnej i rozrywkowej osób LGBT w drugiej połowie lat 90.³⁵

Na przełom wieków przypadły początki zjawiska, które można określić jako „literaturę lesbijską”, rodzenia się społeczności lesbijskiej w internecie, pierwszych – i jak dotąd

33 Dla celów badania autorka zorganizowała trzy spotkania w warszawskim ośrodku Rainbow. Ankiety wypełniło 17 kobiet.

34 Określenie używane przez autorkę.

35 Mizielińska J., *Lesbianizm w Polsce – między świadomością a jej brakiem*, „Furia Pierwsza” 1/1997, s. 23-51.

niemal jedynych - publicznych (medialnych) coming outów lesbijek.

Sytuacja osób transpłciowych uległa pogorszeniu w 1999 roku, kiedy zabiegi dostosowania płci zostały usunięte z listy refundowanych przez państwo. Zaczęły działać dwie organizacje pomocowe. W 1998 roku powstało w Gdańsku Stowarzyszenie LOS, zajmujące się wspieraniem osób transpłciowych (działało kilka lat). Według słów prezesa, Zdzisława Maliny, „ze Stowarzyszeniem skontaktowało się ponad trzysta osób, z których raptem 80 wyraziło chęć współpracy. (...) 92% [z nich] wyrzucono z domu, są bez pracy i środków do życia”³⁶. W latach 2001-2005 działało Stowarzyszenie Pomocy Transseksualistom (STP), założone przez osoby nietranspłciowe³⁷.

2003-2009

W książce *Spór o Polskę 1989-1999*, w zbiorze artykułów poruszających najważniejsze tematy społeczne i polityczne, dyskutowane w pierwszym dziesięcioleciu po upadku PRL-u, kwestie homofobii oraz praw gejów i lesbijek pojawiają się jedynie marginalnie, przy okazji szerszych rozważań o tolerancji³⁸. W ciągu ostatnich pięciu lat kwestie te trafiły na pierwsze strony gazet i stały się ważnym, a niekiedy nawet centralnym nurtem dyskusji na temat kształtu Polski³⁹. Nasilenie się społecznej debaty miało związek z przygotowaniem Polski do wejścia w 2004 roku do Unii Europejskiej oraz z konfrontacją przeważającej wśród Polaków (także polskich polityków) niechętniej postawy wobec odmienności psychoseksualnych z europejskim prawem antydyskryminacyjnym oraz rozwiązaniami dotyczącymi związków partnerskich.

Przełomowy dla kolejnej odsłony „sporu o Polskę” okazał się rok 2002. Posłanka Joanna Sosnowska (SLD) przedstawiła wówczas projekt ustawy o konkubinatach homo- i heteroseksualnych. Wśród gwałtownych kontrowersji projekt, krytykowany nawet przez polityków SLD, a poparty jedynie przez Unię Pracy, ostatecznie nie trafił pod obrady Sejmu. Kolejną okazją do dyskusji stał się numer pisma „Więź” poświęcony lesbijkom i gejom, a przedstawiający wyłącznie perspektywę Kościoła katolickiego. Szereg polemicznych tekstów wywołały dwa głosy na temat legalizacji związków, opublikowane

36 Paweł Walewski, *Obce ciało*, „Polityka” 40/1999, za: http://kuba_and.republika.pl/polityka40.htm

37 Prócz działalności pomocowej i lobbingowej ma ono na swoim koncie kilka ciekawych i przełomowych na polskim gruncie inicjatyw naukowych, np. Ogólnopolskiej Konferencji Interdyscyplinarnej „Zrozumieć pleć” oraz seminarium „Transseksualizm w Polsce”.

38 *Homofobia po polsku*, red. Z. Sypniewski, B. Warkocki, Warszawa 2004, s. 7.

39 Liczba zarówno wydarzeń, jak i ośrodków działalności wzrosła tak bardzo, że możliwe będzie jedynie bardzo szkieletowe ich przedstawienie.

„Gazecie Wyborczej”⁴⁰. Wreszcie w marcu 2003 roku Kampania Przeciw Homofobii rozpoczęła akcję „Niech nas zobaczą”, która wzbudziła gorącą debatę publiczną. W tym samym roku senator Maria Szyszkowska bez wiedzy swojego klubu opracowała projekt ustawy o związkach partnerskich (szerzej opisuję go w rozdziale „Prawo”). W 2004 roku po raz pierwszy odbył się w Krakowie festiwal Kultura dla Tolerancji, a przebieg Marszu Równości został zakłócony przez kontrademonstrantów. Przedstawiciele Kościoła wyjaśniali, że wina leży po stronie organizatorów marszu, którzy dopuścili się prowokacji⁴¹. Wydarzenia z lat 2002-4 pokazały, że podejmowanie tematyki homoseksualizmu może zapewnić rozgłos i poparcie polityczne. W największej mierze skorzystali z tego politycy prawicowi oraz Kościół katolicki, którzy w najbardziej wyrazisty i zauważalny sposób prezentowali swoje poglądy na temat osób nieheteroseksualnych, a w efekcie narzucili język dyskursu. Wspierane przez Ligę Polskich Rodzin oraz Młodzież Wszechpolską Prawo i Sprawiedliwość w kampanii wyborczej przed wyborami parlamentarnymi i prezydenckimi jesienią 2005 roku wykorzystywało stereotypy i uprzedzenia wobec osób nieheteroseksualnych. PiS i LPR szły do wyborów pod sztandarami religii, wspierane przez Kościół katolicki, obiecując w ramach nowej Rzeczypospolitej solidarność społeczną oraz ład moralny, których warunkiem było usunięcie „liberalnych” elementów. W maju 2005 roku Kazimierz Michał Ujazdowski (PiS) stwierdził: „Nie mylmy brutalnej propagandy postaw homoseksualnych z nawoływaniem do tolerancji. To jakieś szaleństwo i z punktu widzenia tego szaleństwa nasze rządy rzeczywiście będą czarną nocą”⁴².

Zgodnie z tą zapowiedzią lata 2005-7 na polskiej scenie politycznej były czasem nieskrępowanej homofobii⁴³, a skandalicznie dyskryminujące wypowiedzi padały z ust najwyżej postawionych polityków koalicji rządzącej oraz działaczy zbliżonej do niej Młodzieży Wszechpolskiej (Lech Kaczyński, Kazimierz Marcinkiewicz, Roman Giertych, Wojciech Wierzejski⁴⁴), a także z ust przedstawicieli Kościoła katolickiego (m.in. Radio Maryja). Wypowiedzi takie w kraju będącym od niedawna członkiem Unii Europejskiej, w

40 Przedstawiający racje środowisk LGBT tekst *Geje nie będą udawać małżeństw* Jacka Kochanowskiego oraz homofobiczny artykuł *Co wolno gejom* psycholożki Zofii Milki-Wrzesińskiej.

41 *Homofobia po polsku*, s. 10.

42 „Trybuna” 23.05.05, za: http://www.trybuna.com.pl/n_show.php?code=2005052309

43 Nawet słowo „równość” zostało objęte anatema: w lutym 2006 roku Ministerstwo Edukacji Narodowej ogłosił planowaną zmianę nazwy europejskiego programu „All different. All equal”, realizowanego dotąd w Polsce jako „Wszyscy różni. Wszyscy równi”. Nowa nazwa miała brzmieć „Wszyscy różni. Wszyscy solidarni”. Wiceminister wyjaśniał, że słowo równość jest „nadużywane”, dlatego nie ma sensu go powtarzać, a poza tym kojarzy się z Paradami Równości, za: Ewa Siedlecka, „Świat mówi ‘równi’, Polska – ‘solidarni’”, „Gazeta Wyborcza” 10.02.2006, s. 2.

44 Przed Paradą Równości w 2006 roku Wojciech Wierzejski stwierdził w wywiadzie: „Władze Warszawy nie mogą dać zgody na ten przemarsz! Jeżeli dewianci zaczną demonstrować, to należy dolać im pałą. (...) I nic mnie nie obchodzi, że mają przyjechać jacyś politycy z Niemiec. To nie są żadni poważni politycy, tylko geje. Co z nimi zrobić? Jak dostaną parę pałą, to drugi raz nie przyjadą. Gej to przecież z definicji tchórz”, „Gazeta Wyborcza” 11.05.06, s. 1.

połączeniu z konkretnymi działaniami i wydarzeniami (likwidacja urzędu Pełnomocnika Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn, zakazy pokojowych manifestacji i przemoc wobec ich uczestników, działalność Redwatch⁴⁵, zwolnienie dyrektora Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, Mirosława Sielatyckiego, napaść na naczelnego rabina Polski, tropienie powiązań przestępczych organizacji LGBT⁴⁶, projekt nowelizacji ustawy o oświacie z 2007) wywołały reakcję na szczeblu europejskim i międzynarodowym. 18 stycznia i 15 czerwca 2006 oraz 26 kwietnia 2007 roku Parlament Europejski wydał rezolucje w sprawie nasilenia przemocy powodowanej rasizmem, ksenofobią i/lub homofobią w Europie, w których podawał liczne przykłady z terenu Polski⁴⁷. Na te same problemy zwracali również uwagę Komisarz Praw Człowieka Rady Europy Thomas Hammarberg w swoim memorandum do rządu polskiego z 20 czerwca 2007 roku, a także organizacje Amnesty International oraz Human Rights Watch⁴⁸.

Warto zauważyć, że homofobia i uprzedzenia, połączone z jednoczesnym zaprzeczaniem istnienia homofobii w Polsce i zarzucaniem środowiskom LGBT agresywnego „promowania homoseksualizmu”, nie były w omawianym okresie udziałem wyłącznie partii prawicowych. Nie mniej dyskryminujących wypowiedzi udzielali publicznie politycy

45 Chodzi o istniejącą od 19 stycznia 2006 roku polską stronę międzynarodowej organizacji faszystowskiej Blood & Honour (Krew i Honor), poprzez którą realizowane jest hasło Iana Stuarta Donaldsona: „Pamiętaj miejsca, twarze zdrajców rasy, oni wszyscy zapłacą za swoje zbrodnie”. Na opatrzonych zdjęciami i danymi adresowymi listach „zdrajców rasy” znajdują się nazwiska działaczek i działaczy LGBT, wolnościowych, anarchistycznych. W listopadzie 2005 trafiła na nią lista osób, które podpisały protest w sprawie rozpędzenia nielegalnego marszu w Poznaniu (m.in. profesor Marii Janion). Od kilku lat komenda główna w Warszawie prowadzi śledztwo w tej sprawie. Strona Redwatch, mimo prób jej zlikwidowania, wciąż działa.

46 Tuż przed warszawską Paradą Równości 2006 poseł LPR Wojciech Wierzejski w oficjalnym liście do ministra spraw wewnętrznych i administracji Ludwika Dorna oraz ministra sprawiedliwości domagał się skontrolowania legalnych i nielegalnych źródeł finansowania organizacji LGBT oraz zaangażowania w sprawę Prokuratora Generalnego. Oskarżył także organizacje gejowsko-lesbijskie o powiązania z pedofilami oraz organizacjami zajmującymi się nielegalnym handlem narkotykami. Prokuratury w całej Polsce zostały zaangażowane w poszukiwania dowodów na przestępczy charakter organizacji LGBT.

47 W odpowiedzi 23 czerwca 2006 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjął specjalną uchwałę w sprawie rezolucji, autorstwa Platformy Obywatelskiej. Napisano w niej, że Sejm, utożsamiając się z judeochrześcijańskim dziedzictwem moralnym Europy, nie może aprobować wprowadzenia do dokumentów Unii Europejskiej pojęć w rodzaju „homofobia”, <http://orka.sejm.gov.pl/proc5.nsf/0/F8B6E0E9F4801544C12571990027F8AA?OpenDocument>.

48 14 maja 2009 roku Komisja Europejska pozwała Polskę do Trybunału Sprawiedliwości UE za niewystarczające przepisy w dziedzinie równości płci i walki z dyskryminacją w związku z niewywiązaniem się z wprowadzenia unijnej dyrektywy z 2004 roku o równym traktowaniu kobiet i mężczyzn (zakazującej bezpośredniej i pośredniej dyskryminacji ze względu na płeć oraz molestowania seksualnego). Termin wprowadzenia dyrektywy minął w grudniu 2007 roku. Od momentu wprowadzenia dyrektywy w Polsce każdy, kto poczuje się dyskryminowany, będzie mógł (w zakresie przewidzianym w ustawie), dochodzić swych praw w sądzie cywilnym i domagać się odszkodowania, zaś obowiązek udowodnienia, że jego zachowanie nie było dyskryminujące, będzie po stronie domniemanego sprawcy. W 2008 KE zaproponowała nową szeroką unijną dyrektywę przeciwko dyskryminacji ze względu na orientację seksualną, wiek, niepełnosprawność, religię czy przekonania, która uzupełni uzupełni pakiet obowiązujących w UE przepisów równościowych. Ma ona też gwarantować równe traktowanie w dziedzinie socjalnej (w tym zabezpieczenia społecznego i ochrony zdrowia), edukacji (ale nie wyznaniowej) oraz dostępu do towarów i usług oferowanych powszechnie na zasadach komercyjnych.

reprezentującej rzekomo centrum Platformy Obywatelskiej (Stefan Niesiołowski⁴⁹, Jan Maria Rokita, Janusz Palikot). Do języka homofobii sięgają nawet przedstawiciele partii lewicowych, SLD (Wojciech Olejniczak⁵⁰) czy Unii Pracy (były przewodniczący Ryszard Bugaj⁵¹).

Rzeczywista, nie tylko obliczoną na sukces wyborczy działalność na rzecz równouprawnienia osób nieheteroseksualnych prowadzi Polska Partia Pracy oraz Zieloni 2004, które jednak nie cieszą się wysokim poparciem, w związku z czym nie są w stanie doprowadzić do zmian w prawie. W związku z tym organizacje LGBT podjęły starania w kierunku lepszego wykorzystania istniejących możliwości walki z dyskryminacją. Jesienią roku 2008 odbyło się w Warszawie spotkanie działaczek_y Lambdy, KPH i Fundacji Trans-Fuzja z przedstawicielkami_ami polskich central związków zawodowych OPZZ i Solidarności oraz Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP) w celu omówienia działań, jakie związki powinny podjąć w celu zapobieżenia dyskryminacji osób homoseksualnych i transpłciowych w miejscu pracy. ZNP, który aktywnie sprzeciwiał się polityce Ministerstwa Edukacji Narodowej w czasie, gdy na jego czele stał Roman Giertych, zapowiedział stworzenie w 2009 roku komisji ds. równouprawnienia. Dla Solidarności i OPZZ tematyka związana z osobami LGBT okazała się czymś zupełnie nowym (m.in. dlatego, że do działu prawnego OPZZ nie wpłynęła jeszcze ani jedna sprawa związana z dyskryminacją osób homoseksualnych czy transpłciowych, co nie oznacza oczywiście, że dyskryminacja nie istnieje, lecz tylko, że się o niej głośno nie mówi), jednak organizacje zadeklarowały chęć współpracy w tej sferze.

W badaniu OBOP z lipca 2005⁵² (po nielegalnej Paradzie w Warszawie) 89% respondentów odpowiedziało, że kontakty homoseksualne są czymś nienormalnym, a 34%, że nie toleruje osób homoseksualnych. W tym samym czasie (badanie CBOS) blisko połowa Polaków (46%) opowiadała się za prawnym usankcjonowaniem niemałżeńskich związków gejów lub lesbijek, w których partnerzy mieliby prawa majątkowe przysługujące małżonkom. Niemal taka sama liczebnie grupa (44%) sprzeciwiała się sformalizowanym

49 Na pytanie, czy istnieje problem dyskryminacji w Polsce, odpowiedział: „W Polsce nie ma żadnej dyskryminacji osób homoseksualnych. Twierdzenia o jej istnieniu nie mają żadnego sensu i nie są na niczym oparte. To stała taktyka tych organizacji, które okłamują społeczeństwo i próbują mu wmówić, że homoseksualiści są prześladowani. A tak naprawdę to oni domagają się dla siebie przywilejów”, *Nie ma zgody na przywileje dla homoseksualistów*, rozmowa z Łukaszem Cybińskim, „Rzeczpospolita” 8.11.07.

50 „Popieramy więc i marsze równości, niektóre oczekiwania środowisk gejowskich możemy spełnić (...). Ale nie te związane z propagowaniem homoseksualizmu. Bo to już nie jest nasza sprawa. To niech robią sami. Parada związana z tolerancją, szacunkiem do innych ludzi – OK, tu jesteśmy. Ale parada związana z propagowaniem homoseksualizmu – to już nie”, „Przegląd” nr 26/06.

51 „Opowiadam się za jak najdalej posuniętą tolerancją, ale przeciw instytucji małżeństwa homoseksualistów. Jestem bowiem przekonany, że w kulturze muszą obowiązywać pewne tabu”, „Dziennik”, dodatek „Polska – Europa - Świat” 26.08.06, za: <http://www.uniapracy.org.pl/?p=1&a=47>

52 Akceptacja praw dla gejów i lesbijek i społeczny dystans wobec nich. Raport z badań, CBOS, lipiec 2005, dostępny na stronie www.cbos.pl w postaci pliku K_127_05pdf.

związkom homoseksualistów. 50% respondentów stwierdziło, że nie mogłoby zaakceptować osoby homoseksualnej jako swojego współpracownika, 77% jako nauczyciela swoich dzieci. Około jednej szóstej Polaków (16%) uważało, że pary tej samej płci powinny mieć prawo do publicznego pokazywania swojego stylu życia, ponad trzy czwarte (78%) było przeciwnego zdania. Jedna piąta (20%) sądziła, że homoseksualiści powinni mieć możliwość organizowania publicznych manifestacji, większość (74%) wyrażała przeciwną opinię.

Przypadki łamania praw obywatelskich i politycznych, takich jak wolność zgromadzeń, zakaz dyskryminacji, ochrona przed przemocą, prawo do poszanowania godności oraz prawo głosu, wywołały reakcję w postaci wzrostu zaangażowania w działalność na rzecz praw osób nieheteroseksualnych oraz poszerzenie się grona ich sprzymierzeńców. W roku 2004 zakaz Parady Równości, wydany przez ówczesnego prezydenta Warszawy, a dzisiejszego prezydenta Polski, Lecha Kaczyńskiego (PiS), był jeszcze respektowany (zamiast Parady odbył się organizowany przez środowiska humanistyczne Wiec Wolności). Przełom przyniósł rok 2005, kiedy w czerwcu nielegalna Parada Równości w Warszawie zgromadziła wielotysięczny tłum, składający się nie tylko z osób LGBTQI, a protesty wobec rozpędzenia przez policję nielegalnego Marszu Tolerancji i Równości w Poznaniu (listopad) zorganizowane zostały w 10 miastach przez Ogólnopolski Komitet „Solidarność z Poznaniem”⁵³. W grudniu 2005 ankieta CBOS pozwoliła stwierdzić wynoszący 13 % (w stosunku do lipca 2005) wzrost liczby osób opowiadających się za przyznaniem homoseksualistom prawa do organizowania manifestacji. 58% badanych wypowiedziało się wówczas przeciwko takiemu prawu, 33 % za⁵⁴. Według najbardziej aktualnego sondażu CBOS z maja 2008 roku 66% społeczeństwa odmawia gejom i lesbijkom prawa do publicznych manifestacji, zaś 37% chciałoby wprowadzenia kar za kontakty homoseksualne. 20% badanych sądzi, że państwo powinno osoby homoseksualne zwalczać⁵⁵.

Przyczyną uprzedzeń jest niewiedza oraz negatywne stereotypy, podsycane przez polityków prawicowych i przedstawicieli Kościoła, a utrwalane, niestety, przez polski

53 W jego skład wchodziły następujące organizacje i grupy: Demokratyczna Unia Kobiet (Gdańsk), Federacja Anarchistyczna (Gdańsk), Federacja Młodych Unii Pracy (Gdańsk), Fundacja eFKa (Kraków), Fundacja Kultura dla Tolerancji (Kraków), Fundacja Przestrzenie Dialogu (Gdańsk), Kampania Przeciw Homofobii, Koło Naukowe Gender Studies, Uniwersytet Gdański, nieformalna grupa Łódź Gender (Łódź), łódzki oddział Centrum Praw Kobiet (Łódź), Młode Centrum (Gdańsk), Partia Demokratyczna (Gdańsk), Porozumienie Kobiet 8 Marca (Warszawa), Porozumienie Lesbijek (LBT), Ruch Nowa Regeneracja, Socjaldemokracja Polska (Gdańsk), Stowarzyszenie Młodzi Socjaliści (Gdańsk), Unia Lewicy (Gdańsk), Zieloni 2004.

54 Prawo do publicznych demonstracji gejom i lesbijkom. Raport z badań, CBOS, grudzień 2005, dostępny na stronie www.cbos.pl w postaci pliku K_193_05.pdf.

55 Prawa gejom i lesbijkom. Raport z badań, CBOS, czerwiec 2008, dostępny na stronie www.cbos.pl w postaci pliku K_088_08.pdf.

system edukacji (o czym dalej). W Polsce funkcjonuje cały zestaw mitów nt. homoseksualności („homoseksualizm to grzech”, „homoseksualizm to choroba”, „homoseksualiści to pedofile”⁵⁶). Z niewielkiej świadomości społecznej wynika również dość powszechne podciąganie osób transpłciowych pod kategorie „pedałów” (przede wszystkim) i „lesb”. Wydaje się, że, zdaniem większości Polaków, każda osoba transpłciowa M/K jest transwestytą, a każdy transwestyta to homoseksualista.

W listopadzie i grudniu 2006 roku Lambda Warszawa i KPH przygotowały kolejny raport o sytuacji osób nieheteroseksualnych w Polsce⁵⁷. Od poprzedniego dzieliły go chronologicznie 4 lata, lecz jeśli chodzi o przemiany społeczne – niemal epoka. Fakt ten znajduje odbicie w metodologii, zakresie oraz wynikach raportu. Tym razem do jego stworzenia posłużyły 1002 ankiety, uzyskane metodą kuli śnieżnej. Pytania dotyczyły wyłącznie okresu od początku 2005 roku do momentu badania. Wśród respondentek_ów kobiety stanowiły 41,7% (o wiele więcej w porównaniu z poprzednimi badaniami), mężczyźni 58,3%⁵⁸. Pod względem orientacji psychoseksualnej rozkład badanych przedstawiał się następująco: gejów 51,6%, lesbijek 29,5%, biseksualnych kobiet 11,7%, biseksualnych mężczyzn 6,4%, określających się inaczej⁵⁹ 0,8%⁶⁰. W ciągu dwóch ostatnich lat przemocy fizycznej doświadczyło 13,9% kobiet i 20,2% mężczyzn. Psychiczną przemoc zgłosiło podczas badania 45,9% kobiet i 54,6% mężczyzn. 84,6% z pracujących ukrywało swoją orientację w miejscu pracy, a 10,3% z nich zetknęło się z jakąś formą dyskryminacji. W szkole orientację ukrywało 78% uczących się badanych. Jedynie 20% badanych ujawniało w ostatnich 2 latach swoją orientację w kontakcie z personelem medycznym. Wśród nich 23,5% doświadczyło dyskryminacji. 20% ujawniło swoją orientację seksualną w kontakcie z przedstawicielami Kościoła katolickiego, a 43,6% spośród nich zetknęło się z gorszym/odmiennym traktowaniem ze względu na swoją orientację psychoseksualną (w badaniu tym wprowadzono istotną zmianę w pytaniu, odnosząc je do osobistych doświadczeń w bezpośrednim kontakcie - wcześniej badani mogli się wypowiadać nt. dyskryminacji zawartej w publicznych wypowiedziach przedstawicieli Kościoła). Jedynie 18,2% badanych czuje się swobodnie, okazując uczucia

56 Pełen przegląd tych mitów oraz odpowiedzi na nie zawiera broszura *Fakty przeciwko mitom o lesbijkach i gejach*, dostępna na stronie www.porozumienie.lesbijek.org oraz w bibliotekach i siedzibach organizacji LGBT.

57 *Sytuacja społeczna osób biseksualnych i homoseksualnych w Polsce. Raport za lata 2005 i 2006*, Stowarzyszenie Lambda Warszawa i Kampania Przeciw Homofobii, Warszawa 2007, dostępny na stronie www.lambdawarszawa.org.

58 Nie uwzględniono osób transpłciowych.

59 Najczęściej queer.

60 Znowż trudno mówić o reprezentatywności danych (udział osób w wieku 18–25 lat 51,9%, 26–40 lat 36,5%, powyżej 41 lat zaledwie 5,1%. Miejsce zamieszkania: miasto do 20 000 5,8%, miasto do 50 000 7,6%, miasto do 100 tys. 10,4%, miasto do 500 000. 24,6%, miasto do 1 mln 21,0%, miasto pow. 1 000 000 24,9%.)

partnerce_owi w miejscu publicznym, przy czym w grupie tej jest ponad dwa razy więcej kobiet (27,1%) niż mężczyzn (11,7%). W ciągu ubiegłych dwóch lat blisko połowa badanych – 47,3% – została zapytana wprost, jaka jest ich orientacja, przez osobę spoza grona osób, przy których czują się bezpiecznie. Z tej grupy osób blisko dwie trzecie respondentów powiedziało wprost o swojej orientacji, 10,5% zaprzeczyło, a 25,8% unikało odpowiedzi na to pytanie. Zdaniem respondentów osoby homoseksualne nie są w Polsce akceptowane i szanowane – odpowiedziało tak 84,3%. Jedynie 13,2% badanych stwierdziło, że osoby homoseksualne są raczej szanowane i akceptowane. Jeśli chodzi o stosunek Polaków do osób transpłciowych wyniki są podobne – 82,8% badanych uważało, że takie osoby nie są respektowane i akceptowane, przeciwnego zdania było 2%.

Jaki udział w walce z dyskryminacją po 2003 roku miały lesbijki, biseksualistki, osoby transpłciowe i queer? W czerwcu 2003 roku Lambda Warszawa zorganizowała imprezę pod znamienym tytułem „Dlaczego lesbijki się nie organizują?”, w ramach której odbył się m.in. panel dyskusyjny „Echa inercji organizacyjnej wśród lesbijek”. Jeszcze w wydany w 2004 roku zbiorze Homofobia po polsku, zawierającym wypowiedzi uczestników debaty społecznej z lat 2002-3, rozdział o znaczącym tytule „Niewidzialność lesbijek” składa się z dwóch tekstów, których autorki analizują zjawisko społecznej nieobecności lesbijek i biseksualistek. W tym samym roku w Warszawie odbyły się jednak aż trzy wydarzenia organizowane przez wortal www.lesbijka.org i Fundację im. Róży Luksemburg: dwudniowy cykl edukacyjno-kulturalny „Róża Wolności”⁶¹, konferencję i warsztaty „Lesbijki w życiu społeczno-politycznym”⁶² oraz konferencję „Lesbijki vs. feministki”.

Również w 2004 roku poznańskie stowarzyszenie Konsola zorganizowało cykl warsztatów „Lesbian Empowerment”, zaś warszawska Lambda - seminarium dla aktywistek ruchu kobiecego, zorganizowane w Pogorzeli k/Otwocka⁶³. Uczestniczki obu tych wydarzeń

61 W jego czasie zostały zorganizowane pierwsze w Polsce warsztaty literackie dla lesbijek „Les literatura - normalność w innym świecie”, prowadzone przez Izabelę Filipiak.

62 Jednym z głównych tematów była forma, jaką powinien przybrać ruch kobiet nieheteroseksualnych. Zapis dyskusji obok innych materiałów i wywiadów został wydany w formie książkowej.

63 Celem spotkania było wzmocnienie środowiska kobiet homo- i biseksualnych poprzez: nawiązanie współpracy między organizacjami działającymi na rzecz tych kobiet, stworzenie i rozwój sieci organizacji/osób, działających na rzecz tej grupy w Polsce, promowanie w środowiskach kobiet homo- i biseksualnych aktywności na rzecz ich środowiska. W trakcie warsztatów uczestniczki i uczestnicy dyskutowali, wymieniali się swoimi doświadczeniami, zdobywali wiedzę i umiejętności, które wykorzystają w swojej przyszłej działalności, takie jak: zakładanie własnej organizacji (stowarzyszenia, fundacji), współpraca i komunikowanie się między organizacjami, historia i aktualne działania ruchu lesbijsko-gejowskiego w Polsce (1980-2004), prawa lesbijek w kontekście praw człowieka, praw obywatelskich, praw mniejszości seksualnych, dyrektyw antidyskryminacyjnych UE implementowanych przez Polskę, działalność lesbijskich organizacji parasolowych w Unii Europejskiej i możliwości dla polskich lesbijek, związanych z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, możliwości współpracy z organizacjami z innych krajów Unii Europejskiej, wątki lesbijskie w kulturze, lesbianizm i feminizm, metody i zasady udzielania wsparcia ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb kobiet, prowadzenie skutecznego pomagania na rzecz kobiet homoseksualnych i biseksualnych. Wśród uczestniczek były przedstawicielki grup i organizacji

stworzyły nieformalną grupę Porozumienie Lesbijek (LBT).

PL (LBT) było pierwszą całkowicie niezależną (niepowstałą przy wcześniej istniejącej organizacji) grupą nieformalną, która działała otwarcie na rzecz widzialności i obecności w sferze publicznej lesbijek i biseksualistek⁶⁴, starając się o zaistnienie w miejscach publicznych, nie w salach konferencyjnych czy zamkniętych lokalach. Ich dziełem było przełamanie bariery między tym, co prywatne (i w przypadku homoseksualnych kobiet – stosunkowo łatwe do ukrycia) a polityczne. Aktywistki PL (LBT) określały się jako feministki, zwracając uwagę na podwójne wykluczenie kobiet homo- i biseksualnych oraz na dyskryminację, jakiej doświadczają również wewnątrz ruchu na rzecz praw osób nieheteroseksualnych, zdominowanego przez mężczyzn, a także w ruchu feministycznym⁶⁵.

Pierwszym krokiem w sferę publiczną było współorganizowanie warszawskiej Manify w marcu 2005 (równorzędnymi tematami protestu były dyskryminacja ekonomiczna kobiet oraz ich dyskryminacja ze względu na orientację psychoseksualną). Przy okazji Manify po raz pierwszy kobiety homo- i biseksualne zostały powszechnie zauważone przez media (m.in. dzięki symbolom Fioletowej Rewolucji)⁶⁶. Kolejnym działaniem PL (LBT) była współorganizacja nielegalnego Wiecu Równości w Krakowie (po akcie autocenzury, jakim było odwołaniu marszu przez organizatorów w związku ze śmiercią papieża Jana Pawła II). Następnie w maju powstała pierwsza Poradnia Antyhomofobiczna: powtarzany potem wielokrotnie happening, polegający na leczeniu z homofobii (w proteście wobec poglądu, jakoby homoseksualność była chorobą). Kolejne działania PL (LBT) obejmowały wydanie wspólnie z Fundacją Anka Zet Studio broszury *Fakty przeciwko mitom o lesbijkach i gejach* (pierwszego zbioru wyczerpujących odpowiedzi na stereotypy i krzywdzące uprzedzenia,

feministycznych: z Koła Naukowego gender Studies Nic Tak Samo z Wrocławia, ze Stowarzyszenia Kobiety Konsola z Poznania oraz grupy nieformalnej Ulica Siostrzana, portalu www.kobiety-kobietom.com, Kampanii Przeciw Homofobii z Warszawy i Krakowa, grupy nieformalnej Girlz Get United!, Forum Głębokiej Demokracji, Grupy Gender Ewa Luna z Trójmiasta, Lambdy Warszawa, Lambdy Szczecin i tworzących się: Lambdy Kraków, Poznań i Białystok. Część uczestniczek nie była związana z żadną działającą grupą/organizacją, lecz planowała założenie organizacji lub włączenie się w działalność istniejących grup formalnych i nieformalnych. Podczas spotkania odbyły się również warsztaty WenDo przygotowane specjalnie dla lesbijek

64 Mimo obecności w skrócie (LBT) litery „T”, osoby transpłciowe nie brały udziału w akcjach PL - zorganizowana działalność na rzecz praw osób trans rozpoczęła się około dwóch lat później.

65 Cele PL (LBT) obejmowały wzmocnienie obecności i widzialności LBT w życiu społeczno-politycznym; przełamywanie stereotypów, dotyczących LBT; społeczna akceptacja wobec LBT; o prawną i rzeczywistą równość, bez względu na płeć, tożsamość/orientację seksualną oraz wiek, niepełnosprawność, pochodzenie etniczne, status społeczno-ekonomiczny i wyznanie; o zaprzestanie wszelkiej przemocy ze względu na płeć i tożsamość/orientację seksualną; zaistnienie świadomości (i wrażliwości) feministycznej w środowisku LGBT; o zaznaczenie obecności lesbijek, biseksualistek i osób transseksualnych w ruchu feministycznym, za: www.porozumienie.lesbijek.org.

66 Na transparentach i banerach widniały – cytowane przez media - hasła: „Zgadnij, która z nas jest lesbijką?”, „Miłość nie ma płci”, „Moi rodzice to fajne dziewczyny”, „Kobieta – mężczyzna – whatever”, „Emilia Plater była drag kingiem”, „Jestem lesbijką, tak jak moja mama”. Odbyły się dwa happeningi, opowiadające o potrzebie przełamania tabu wokół egzystencji lesbijek.

opracowanego przez specjalistki z różnych dziedzin, m.in. prawniczkę, etyczkę, pedagogkę, psycholożkę i historyczkę) oraz wsparcie tworzenia kalendarium „Lesteśmy w Polsce”. Członkinie PL (LBT) organizowały także happeningi, spotkania i wydarzenia artystyczne w Warszawie i innych miastach oraz brały udział w krajowych i zagranicznych konferencjach. Warty podkreślenia jest fakt, że PL (LBT) nie posiadało wsparcia w postaci organizacji pozarządowej. W swoich akcjach realizowało zupełnie odmienną niż NGOsowa koncepcję działalności społecznej i politycznej.

Porozumienie Lesbijek (LBT) funkcjonowało jako grupa około 10-15 aktywistek z Warszawy, do których podczas akcji poza stolicą dołączały działaczki z innych miast. Niestety, mimo szerokiego zainteresowania i formalnego poparcia ruch nie stał się bardziej powszechny. Po półtora roku bardzo intensywnej działalności nastąpiło wypalenie energii i siła PL(LBT) osłabła. Nie doszło do planowanej rejestracji, a w 2007 roku grupa przestała de facto działać. Nie została jednak oficjalnie rozwiązana. Nazwa Porozumienie Lesbijek (LBT) funkcjonuje jako symbol, jego osiągnięcia przetrwały (idea Poradni Antyhomofobicznych, organizowanych „na licencji”, *Fakty przeciwko mitom...*, kalendarium „Lesteśmy w Polsce”), zaś działaczki kontynuują aktywność na różnych polach.

Patrząc z perspektywy LGBTQ, lata 2005 i 2006 zdominowały protesty społeczne organizowane i współorganizowane przez nieukrywające swojej orientacji działaczki lesbijskie: Manifa 2005, Wiec Równości w Krakowie, wydarzenia wokół Parad Równości po 2005 roku, Nasza Sprawa (2004-2006), wiece „Reanimacja Demokracji - Marsz Równości idzie dalej”, a także wymienione wyżej akcje PL (LBT). Pojawiły się wówczas również inne nowości: ważna publikacja *Coming out...*, książka Alicji Długołęckiej *Pokochałaś kobietę* (owoc pierwszych na większą skalę badań psychologicznych wśród polskich lesbijek), pionierski zbiór reportaży Anny Laszuk *Dziewczyny, wyjdźcie z szafy!*⁶⁷ W listopadzie 2007 roku zaczęła działać warszawska UFA, kobieco-queerowa centra społeczno-kulturalna, stworzona przez grupę byłych działaczek PL (LBT), uczestniczek niezależnego ruchu kobiecego i queer, feministek oraz aktywistek organizacji pozarządowych. Jest to miejsce wyjątkowe w skali kraju, ponieważ – będąc prowadzone przez kolektyw wolontariuszek_szy⁶⁸ - realizuje w praktyce anarchistyczną koncepcję braku hierarchii i równego udziału we władzy, nieobecną w tradycyjnych NGOsoch. UFA działa jako przestrzeń aktywności własnej członkiń_ów kolektywu oraz osób i organizacji zewnętrznych, ze szczególnym uwzględnieniem grup nieformalnych. W UFIE odbywają się

67 Już w roku 2004 ukazała się długo oczekiwana książka *Nasze ciała, nasze życie* (Our Bodies, Ourselves), polskie tłumaczenie słynnego amerykańskiego przewodnika po kobiecym ciele, zdrowiu i seksualności, w którym zamieszczono rozdział o związkach między kobietami, oparty na listach nadesłanych przez polskie lesbijki.

68 Formalnie przedstawicielką UFY w kwestiach prawnych jest Fundacja Centra.

spotkania, dyskusje, warsztaty o różnorodnej tematyce, wydarzenia kulturalne i rozrywkowe, działają pracownie plastyczne i komputerowa, prowadzone są projekty artystyczne i badawcze. Znaczna część tych inicjatyw jest na terenie Polski całkowitą nowością bądź pod względem formy, bądź pod względem grupy docelowej. Odbiorczyniami_tymi wydarzeń są kobiety oraz osoby transpłciowe i queer, dla których UFA ma być bezpiecznym miejscem swobodnej ekspresji. Warszawska centra została stworzona jako przestrzeń interakcji, wspólnej działalności, wymiany doświadczeń i wiedzy oraz zbliżenia między pokoleniami oraz grupami społecznymi, które na co dzień nie mają okazji się poznać służy także jako pomost między inicjatywami mejnstrimowymi a całkowicie niezależnymi.

W 2008 roku ukazała się niezwykle ważna publikacja: album relacji psychoseksualnych *Kiedy kobieta kocha kobietę*, skierowany do lesbijek, biseksualistek i osób transpłciowych, a przygotowany przez seksuolożkę, psycholożkę, psychoterapeutkę i historyczkę seksualności. Jest to pierwszy w Polsce poradnik dotyczący nieheteronormatywnej seksualności, ale także – szerzej – poradnik psychologiczny, w którym wyczerpująco omówione zostały problemy, przed jakimi codziennie stają w naszym kraju kobiety nieheteroseksualne oraz osoby o niejednoznacznej identyfikacji płciowej⁶⁹. Początek roku 2009 przyniósł wiadomość o reaktywacji Stowarzyszenia OLA-Archiwum oraz wydawanego przez nie pisma „Furia Pierwsza”⁷⁰.

Działalność na rzecz praw osób transpłciowych przyjęła w omawianym okresie formę organizacji pomocowych oraz grup wsparcia przy organizacjach LGBT. Pierwsza grupa wsparcia powstała w 2003 roku przy Stowarzyszeniu Lambda Szczecin (rozpadła się wraz zakończeniem działalności stowarzyszenia w 2006 roku). W 2005 roku w Polsce grupy takie powołano w Krakowie (przy oddziale Kampanii Przeciw Homofobii – grupa przestała istnieć, gdy w 2006 roku zmarła działalność oddziału i nie została wznowiona wraz z jego reaktywacją) oraz w stolicy (przy Stowarzyszeniu Lambda Warszawa - w 2009 roku dołączyła do niej Fundacja Trans-Fuzja, a zamiast dotychczasowej transpłciowej grupy wsparcia powstały osobne grupy dla transseksualistów, transwestytów i partnerek_rów osób transpłciowych). Rok 2008 był przełomowy dla społeczności osób TS/TG/TV/CD: zarejestrowana została Fundacja na Rzecz Wspierania Osób Transpłciowych Trans-Fuzja,

69 Znamienne, że podobna inicjatywa nie ma swojego odpowiednika, jeśli chodzi o potrzeby i problemy homoseksualnych mężczyzn.

70 Pierwszy numer w nowej serii ma się ukazać wczesną jesienią. „Furia Pierwsza” ponownie stanie się wtedy jedynym w oficjalnym obiegu kulturalno-społecznym pismem o tematyce lesbijskiej.

która założyła grupy wsparcia w Warszawie i Wrocławiu, a także popularyzuje tematykę transpłciowości w mediach, gdyż jak dotąd wiedza na temat zjawiska transseksualizmu w społeczeństwie polskim jest niewielka: pierwsze naukowe publikacje wydano pod koniec lat 80., do 2006 roku ukazało się kilkanaście tekstów naukowych i kilkadziesiąt artykułów w prasie, przede wszystkim popularnej. Fundacja prowadzi też intensywną działalność monitoringową i lobbingową. Jednym z celów tej ostatniej jest doprowadzenie do tego, by zabiegi oraz leki związane z dostosowaniem płci były refundowane przez państwo, nie zaś traktowane jak operacje plastyczne. Ich wysoki koszt (uformowanie żeńskich narządów do 10 000 PLN, całkowity koszt dostosowania płci z żeńskiej do męskiej do 20 000 PLN) jest dla osób transpłciowych barierą tym trudniejszą do pokonania, że znajdują się one w trudnym położeniu społecznym i nierzadko doświadczają ogromnych problemów nie tylko w życiu prywatnym, lecz także zawodowym.

Prawo

Jak już wspominałam, w Konstytucji RP z 1997 roku nie umieszczono zapisu o zakazie dyskryminacji ze względu na orientację psychoseksualną czy identyfikację płciową. Art. 32 Konstytucji w niewystarczającym stopniu chroni osoby nieheteroseksualne przed dyskryminacją, ponieważ nie ma przełożenia na uchwalanie odpowiednich ustaw zwykłych oraz wydawanie rozporządzeń.

Współcześnie w polskim prawie nie ma żadnych przepisów, które bezpośrednio dyskryminują osoby homoseksualne. Jednak tylko w niektórych aktach prawnych znajdują się zapisy chroniące przed dyskryminacją w związku z orientacją psychoseksualną. Pierwszym aktem prawnym, w którym pojawiło się sformułowanie „orientacja seksualna”, była nowela do rozporządzenia z 25. czerwca 2002 roku o Pełnomocniku Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn. Urząd ten został zlikwidowany w 2005 roku. Zanim do tego doszło, w 2002 roku z inicjatywy Pełnomocnika znowelizowana została ustawa o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu, w której znalazły się zapisy o przeciwdziałaniu dyskryminacji na rynku pracy ze względu na orientację seksualną. Był to pierwszy w Polsce akt prawny w randze ustawy, zawierający regulacje antydyskryminacyjne ze względu na orientację seksualną. Wraz ze wstąpieniem do Unii Europejskiej Polska została zobowiązana do pełnego wdrożenia do ustawodawstwa krajowego regulacji antydyskryminacyjnych, także chroniących przed nierównym traktowaniem na gruncie orientacji seksualnej. Z początkiem 2004 roku weszła w życie nowelizacja Kodeksu pracy, wprowadzająca do polskiego prawa pracy zakaz dyskryminacji pracowników z powodu orientacji seksualnej.

W Konstytucji RP znajduje się zapis (art. 18), definiujący małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny. Małżeństwa par jednopłciowych nie mogą więc zostać wprowadzone, póki artykuł ten obowiązuje. Nie stoi to jednak na przeszkodzie wprowadzenia cywilnych związków partnerskich. W rzadkich przypadkach pod uwagę brany bywa fakt pozostawania w jednopłciowym konkubinacie: w 2004 roku warszawski Zarząd Transportu Miejskiego uznał konkubinaty, w tym par jednopłciowych, przyznając pracownikom_kom i ich partnerkom_om prawo do korzystania z darmowych przejazdów. Był to pierwszy przypadek uznania praw par homoseksualnych w Polsce. W 2007 roku Chorzowski Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej przyznał prawo do pomocy społecznej parze homoseksualnej.

Pary żyjące w nieformalnym związku ponoszą większe koszty finansowe i muszą dokonywać każdorazowo dodatkowych zabiegów formalnych. W przypadku odwiedzin partnerki_ra szpitalu i chęci uzyskania informacji o stanie jej_go zdrowia lekarz może udzielać informacji o stanie zdrowia chorej_go innym osobom tylko za zgodą pacjenta. Partnerki_rzy muszą wcześniej udzielić sobie wzajemnych pełnomocnictw notarialnych (za opłatą). W przypadku małżonków lekarz ma obowiązek udzielić informacji o stanie zdrowia współmałżonka bez jakichkolwiek pełnomocnictw. Placówka medyczna udostępnia dokumentację pacjentowi, jego przedstawicielowi ustawowemu albo osobie upoważnionej przez pacjenta, lecz małżonek nie musi posiadać zgody pacjenta na wgląd do dokumentacji medycznej, możliwości wypisania kogoś ze szpitala, zakazu dokonywania sekcji zwłok. Aby mieć prawo podejmowania decyzji co do trybu leczenia partnera, każda_y z partnerek_ów powinna_ien sporządzić stosowne pełnomocnictwo u notariusza. Małżonkowie nie potrzebują podobnych pełnomocnictw. Do odbioru korespondencji można upoważnić każdą osobę, składając odpowiednie oświadczenie w urzędzie pocztowym (za opłatą). W celu odbioru wynagrodzenia za pracę i innych dochodów partnera należy sporządzić odpowiednie pełnomocnictwo u notariusza (za opłatą). W przypadku małżeństwa w razie przemijającej przeszkody dotyczącej małżonka pracownika (np. wyjazd) nie jest wymagane pełnomocnictwo. Sporządzając testament, można rozrzucić majątkiem na rzecz każdej osoby. Dziedziczenie testamentowe wyprzedza dziedziczenie ustawowe (dziedziczenie przez małżonka i najbliższych krewnych). Partnerzy muszą sporządzić testamenty pisemne lub notarialne (za opłatą). W polskim prawie spadkowym istnieje jednak tzw. zachówek. Partnerka_r spadkodawcy może być na wniosek uprawnionych do zachowku zobowiązana_y do zapłacenia od 1/2 do 2/3 wartości spadku. Małżonek zawsze otrzymuje co najmniej 1/4 majątku spadkowego, ponadto z tytułu majątkowej wspólności małżeńskiej jest w połowie współwłaścicielem przedmiotów

stanowiących w chwili otwarcia spadku majątek wspólny. Spadkobierca spoza kręgu rodzinnego musi również opłacić podatek spadkowy według najwyższej stawki. Małżonkowie zaś dziedziczą po sobie automatycznie na podstawie dziedziczenia ustawowego, nie płacąc podatku od spadku, jeżeli w terminie dopełnili obowiązku zgłoszenia do organu podatkowego.

Partner może dokonywać wszelkich czynności prawnych na rzecz drugiego partnera (np. darowizny). Wszelkich czynności mogą również dokonywać wspólnie (np. nabyć mieszkanie, samochód, użytkowanie wieczyste gruntu itp.) Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 8 października 1997 r. (sygn. I ACa 648/97) orzekł: „Strony (partnerzy homoseksualni), zgodnie ze swoją wolą, mogą nabywać na współwłasność w częściach ułamkowych ruchomości i prawa majątkowe. Są też uprawnieni do przeniesienia udziałów w zgromadzonym już majątku na rzecz współpartnera”. W prawie spółdzielczym nie można jednak odmówić małżonkowi członkostwa po śmierci osoby, której przysługuje spółdzielcze prawo do lokalu, podobnie jest w przypadku śmierci małżonka najemcy. Partnerk_ów zasada ta nie dotyczy.

W postępowaniu cywilnym można udzielić pełnomocnictwa osobie spośród najbliższej rodziny (w tym małżonkowi), lecz nie partnerce_owi, chyba że wykonuje zawód radcy prawnego lub adwokata albo pozostaje w stałym stosunku zlecenia. W postępowaniu administracyjnym pełnomocnikiem strony może być każdy, także partnerka_r niebędąca_y małżonkiem. Prawo bankowe z 1997 roku umożliwia prowadzenie rachunku oszczędnościowego dla kilku osób (tzw. rachunek wspólny), przy czym każda z nich korzysta z uprawnień posiadacza rachunku w granicach określonych w umowie. Niektóre banki oferują otwarcie wspólnego konta bankowego dla osób nie pozostających ze sobą w stosunku pokrewieństwa. Możliwe jest również wystawienie pełnomocnictwa do dysponowania kontem. Partnerka_r, zawierając umowę ubezpieczenia NW (od następstw nieszczęśliwych wypadków – art. 831 § 1 Kodeksu cywilnego), może wskazać dowolną osobę, której zakład ubezpieczeń w razie jego śmierci wypłaci odszkodowanie. Jeśli partnerka_r poniosła_ósł śmierć w wypadku samochodowym, za który odpowiada posiadacz samochodu, sąd może przyznać rentę osobie, której zmarły stale i dobrowolnie dostarczał środków utrzymania (art. 446 § 3 kc). Artykuł 185 Kodeksu postępowania karnego pozwala sądowi zwolnić od złożenia zeznania lub odpowiedzi na pytania osobę pozostającą z oskarżonym w szczególnie bliskim stosunku osobistym, a więc gdy między świadkiem a oskarżonym zachodzi więź emocjonalna lub uczuciowa. Dotyczy to także par jednopłciowych. Natomiast małżonkowie i bliscy są z zasady zwolnieni z obowiązku składania zeznań. Par tej samej płci nie dotyczą prawo do renty bądź emerytury rodzinnej

po zmarłej_ym partnerce_rze, prawo do korzyści z pracowniczego funduszu socjalnego ani też prawo wspólnej adopcji dzieci. Może natomiast tego dokonać jedna z pozostałych w związku osób.

W sierpniu 2003 roku prof Maria Szyszkowska, senatorka SLD-UP, przedstawiła projekt ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich, skonsultowany z organizacjami LGBT, a wzorowany na francuskim PACS. Przewidywał on możliwość zawarcia rejestrowanego związku partnerskiego, z którym miało wiązać się nabycie pewnych uprawnień, głównie o charakterze ekonomicznym, takich jak prawo do dziedziczenia po zmarłym partnerze, korzystania z ubezpieczenia zdrowotnego dla członków rodziny, wspólnego opodatkowania się, świadczeń po zmarłym partnerze (na przykład emerytury). Projekt nie przewidywał możliwości adopcji dzieci przez pary osób jednej płci. Podczas trwających ponad rok prac projekt uzupełniono o prawo do zasięgnięcia informacji i odwiedzania partnera przebywającego w szpitalu oraz podejmowania decyzji o sposobie leczenia. Osobom pozostającym w związku partnerskim przyznano również prawo do odbierania korespondencji partnera i prawo do odmowy składania zeznań w charakterze świadka na zasadach dotyczących małżonków. Projekt ustawy o rejestrowanych związkach między osobami tej samej płci wpłynął do Sejmu w dniu 23 grudnia 2004 roku, jako senacka inicjatywa ustawodawcza. Niestety, w czasie IV kadencji nie został jej nadany bieg legislacyjny. Projekt ustawy nie został skierowany do żadnej z komisji sejmowych w celu opracowania jego ostatecznego kształtu i ostatecznie przepadł.

Zawarcie związku partnerskiego za granicą przez obywatela polskiego z osobą tej samej płci nie rodzi żadnych skutków prawnych na gruncie prawa polskiego. Polscy obywatele i obywatelki zamierzający zawrzeć związek partnerski lub małżeństwo jedнопłciowe za granicą z obywatelką_em kraju, który taką możliwość przewiduje, mogą mieć problem z uzyskaniem zaświadczenia, potwierdzającego brak okoliczności uniemożliwiających zawarcie takiego związku.

Przypadki dyskryminacji w związku z orientacją psychoseksualną były rozpatrywane przez Rzecznika Praw Obywatelskich (w latach 2000-7 do biura RPO wpłynęło 26 takich spraw, z czego w 10 Rzecznik stwierdził prawdopodobieństwo naruszenia praw osób homoseksualnych), sądy administracyjne, Trybunał Konstytucyjny i Europejski Trybunał Praw Człowieka. W dniu 15 listopada 2005 roku Prezydent Miasta Poznania Lech Grobelny zakazał zgromadzenia i przemarszu, zgłoszonych przez Komitet Organizacyjny Dni Równości i Tolerancji. Argumentował to obawa, iż w trakcie zgromadzenia może dojść do zniszczenia mienia, zaś zamknięcie na trasie przemarszu ruchu pieszego łamałoby konstytucyjne prawo obywateli do swobodnego przemieszczania się i nie zapobiegłoby

możliwości wtargnięcia przeciwników na trasę przemarszu. Po rozpędzeniu przez policję pokojowej, choć nielegalnej demonstracji, Rzecznik Praw Obywatelskich wniósł skargę do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie niezgodności przepisów ustawy o ruchu drogowym z Konstytucją RP. Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 18 stycznia 2006 orzekł, że zgromadzenie stanowi szczególny sposób wyrażania poglądów, przekazywania informacji i oddziaływania na postawy innych osób. Jest niezwykle ważnym środkiem komunikacji międzyludzkiej, zarówno w sferze publicznej, jak i prywatnej, oraz formą uczestnictwa w debacie publicznej, a w konsekwencji – również w sprawowaniu władzy w demokratycznym społeczeństwie. Celem wolności zgromadzeń jest nie tylko zapewnienie autonomii i samorealizacji jednostki, ale również ochrona procesów komunikacji społecznej niezbędnych dla funkcjonowania demokratycznego społeczeństwa. U jej podstaw leży interes publiczny. Wolność zgromadzeń, obok aspektu publicznoprawnego, należy do podstawowych, fundamentalnych politycznych praw człowieka. Ustawa „Prawo zgromadzeniach w Polsce” nie została jednak dotąd znowelizowana.

W czerwcu 2005 roku Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy Lech Kaczyński nie wydał zgody na Paradę Równości – pokojową demonstrację organizowaną pod hasłami równości, tolerancji i szacunku dla różnorodności. Uzasadniał to obscenicznością demonstracji oraz możliwością zranienia uczuć religijnych innych osób. Decyzja ta znalazła swój finał w Europejskim Trybunale Praw Człowieka, który 3 maja 2007 stwierdził naruszenie przez Polskę art. 11 (wolność zgromadzania się), art. 13 (prawo do skutecznego środka odwoławczego) i art. 14 (zakaz dyskryminacji) Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.

W dniu 7 listopada 2004 roku poznańscy radni PiS Przemysław Aleksandrowicz i Jacek Tomczak w trakcie debaty publicznej nt. planowanego Marszu Równości stwierdzili m.in., że „chodzić tu może o promowanie takich skłonności jak pedofilia, zoofilia i nekrofilia”; „lansowanie postawy życiowej promującej rozwiązłość, nawet niezależnie od tzw. orientacji jest jaskrawym naruszeniem zasad współżycia społecznego”; „nie wiemy, czy za chwilę pedofilia, nekrofilia i zoofilia nie będą tylko orientacjami”. Oskarżenie o zniesławienie - tj. o czyn z art. 212 Kodeksu karnego – zostało wniesione przez 4 aktywistki lesbijskie, w tym 2 członkinie Porozumienia Lesbijek (LBT) – Ygę Kostrzewę, Sandrę Rutkiewicz, Agnieszkę Kraszkę i Joannę Reniger. Ostatecznie doszło do ugody, na mocy której oskarżeni (którzy po wyborach parlamentarnych w 2005 roku zostali parlamentarzystami) na konferencji prasowej w dniu 11 września 2006 roku wyrazili ubolewanie, że osoby o orientacji homoseksualnej mogły poczuć się urażone ich wypowiedziami. Stwierdzili również, że nie

zamierzali porównywać homoseksualizmu do pedofilii, zoofilii i nekrofilii.

Na osobne przedstawienie zasługują problemy prawne, z jakimi muszą się zmagać osoby transpłciowe. W polskim prawie brak jednoznacznych regulacji, rozstrzygających kwestię zmiany aktu urodzenia. W doktrynie przeważa pogląd, że płeć człowieka (integralność seksualna) należy do praw osobistych człowieka, chronionych przez przepisy kodeksu cywilnego. Lekarze niechętnie godzą się na chirurgiczną zmianę płci przed sądową korektą aktu urodzenia (z obawy przed oskarżeniem o okaleczenie), sądy wychodzą z założenia, że najpierw powinien odbyć się zabieg operacyjny, a potem zmiana metryki. W większości krajów procedura przebiega w trybie administracyjnym, w Polsce wymaga długotrwałego trybu procesowego, polegającego, jak wspomniałam, na wniesieniu pozwu przeciwko rodzicom o podanie do aktu urodzenia błędnych danych.

Zdarza się, że osoby transpłciowe nie mogą zrealizować swoich praw wyborczych ze względu na problemy ze zidentyfikowaniem ich przez komisje wyborcze. W związku z tym Fundacja Trans-Fuzja zaproponowała wprowadzenie podwójnych legitymacji dla osób transpłciowych, wystawianych przez Fundację jako dowód złożenia przez daną osobę rodzaju „oświadczenia woli” co do jej identyfikacji.

Edukacja

Polski system edukacji jest jednym z głównych narzędzi wdrażania heterononmartywności, a orientacja homoseksualna przedstawiana bywa w nim zazwyczaj przez pryzmat uprzedzeń. Według przygotowanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej podstaw programowych przedmiotu „Wychowanie do życia w rodzinie”⁷¹ orientacja ta zalicza się do zakłóceń i trudności w osiaganiu tożsamości płciowej lub braku akceptacji własnej płci. Podręczniki polskie przedstawiają homoseksualność niezgodnie z ustaleniami Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), która homoseksualizm skreśliła z listy chorób w 1991 roku⁷². W podręczniku *Zanim wybierzesz. Przygotowanie do życia w rodzinie – podstawy wychowania seksualnego* (M. i W. Grabowscy, A i M. Niemyscy, M. i P. Wołochowiczowie) nazwano homoseksualizm jednym z najbardziej znanych zaburzeń, formą zaprzeczenia własnej płciowości i wyrazem lęku przed partnerem płci odmiennej oraz agresji wobec samego siebie. E. Tokarczuk w podręczniku *Małżeństwo i rodzina w*

71 Zwróćmy uwagę na brzmienie tej nazwy: sugeruje ona, że jedynym właściwym miejscem dla aktywności seksualnej jest rodzina, rozumiana jako związek małżeński. Inna rzecz, że nawet tak wąsko rozumiana edukacja seksualna nie jest w polskich szkołach realizowana.

72 Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne zrobiło to już wcześniej, w 1973 roku.

świetle prawa twierdzi, że homoseksualizm jest dewiacją w zakresie sfery seksualnej, a człowiek wchodząc w związki homoseksualne narusza nie tylko zasady życia społecznego, lecz także prawidłowość fizjologicznej misji człowieka, jaką jest prokreacja. Teresa Król, autorka podręcznika *Wędrując ku dorosłości. Przygotowanie do życia w rodzinie dla uczniów starszych klas szkoły podstawowej*, prezentuje pogląd najbardziej skrajny: „Dążność do zaspokojenia popędu seksualnego może przybierać formy zniekształcone. Należą do nich: homoseksualizm, biseksualizm, ekshibicjonizm, narcyzm, pedofilia, kazirodztwo, sadyzm, masochizm, transseksualizm”. Homoseksualizm jest, w jej interpretacji, efektem osobowości ukształtowanej nieprawidłowo w związku źle funkcjonującym układem rodzinnym lub zaburzeniami hormonalnymi w okresie płodowym⁷³.

Sytuacja pogorszyła się jeszcze w latach 2005-7, kiedy Roman Giertych, przewodniczący Ligi Polskich Rodzin, sprawował obowiązki ministra edukacji. Latem 2006 roku wydał on decyzję o odwołaniu⁷⁴ dyrektora Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, Mirosława Sielatyckiego, ponieważ ten wyraził zgodę na publikację *Kompasu*, oficjalnego podręcznika Rady Europy do nauczania o prawach człowieka. Niedopuszczalne, zdaniem ministra Giertycha, fragmenty tego liczącego 500 stron podręcznika zawierały takie informacje, jak to, że życie ludzi o orientacji homoseksualnej w Europie może być trudne (na prowincji w Europie Zachodniej i w Europie Wschodniej, ponieważ tam poglądy na homoseksualność zmieniają się powoli). Diagnoza ta ilustrowana jest przykładem z terenu Polski (badania Lambdy i KPH dotyczące skali przemocy fizycznej wobec osób homoseksualnych). Podręcznik zachęcał również, by do rozmowy na zajęciach zaprosić przedstawiciela organizacji gejowskiej lub lesbijskiej⁷⁵.

73 Cytuję za: *Mniejszości seksualne w polskich podręcznikach szkolnych do przedmiotu „Wychowanie do życia w rodzinie”*. Raport, Stowarzyszenie Lambda Szczecin, Szczecin 2004.

74 W jego obronie stanęli m.in Sekretarz Generalny Rady Europy i Amnesty International. Do procesu w Sądzie Pracy po stronie Sielatyckiego przystąpił Rzecznik Praw Obywatelskich. W 2007 roku Sąd Pracy orzekł, że Sielatycki padł ofiarą dyskryminacji ze względu na swoje poglądy, i przyznał mu odszkodowanie za zwolnienie oraz zadośćuczynienie za dyskryminację ze względu na poglądy.

75 Mimo protestów W październiku 2006 roku Roman Giertych mianował dyrektorką swoją bliską współpracownicę, nauczycielkę religii, Teresę Łęcką, której zdanie na temat homoseksualizmu brzmiało następująco: „Złych wzorców nie wolno wprowadzać do szkoły, bo szkoła ma uczyć rozumienia, na czym polega różnica między dobrem i złem, pięknem a brzydotą. Szkoła musi przygotować młodego człowieka do rozmowy o homoseksualizmie, wykazać, do jakiego dramatu, pustki i degenerację prowadzą człowieka praktyki homoseksualne. Młodzież nie ma ugruntowanego modelu świata, modelu postawy, dlatego nauczyciel powinien wskazywać na to, co dobre. Sam powinien być przykładem, bo dziecko chętnie korzysta ze wzorców, które obserwuje. Te wzorce nakreślają młodemu człowiekowi granice wolności.(...) Aktywny homoseksualizm to praktyka niezgodna z naturą człowieka. Polska szkoła powinna preferować dobre wzorce prowadzące do związków rodzinnych”, za: <http://wyborcza.pl/1,76842,3672288.html>. W styczniu 2007 roku wicedyrektorem CODN został Paweł Zanin, skarbnik Młodzieży Wszechpolskiej, który z kolei stwierdził: „Homoseksualizm to przypadłość chorobowa i nie można indoktrynować uczniów w dziedzinie tolerancji na różne zboczenia (...) oraz przekonywać do tego, co nie jest moralnie dobre”, za: <http://wyborcza.pl/1,76842,3825320.html>. Od 2008 roku dyrektorką naczelną CODN jest Marlena Fałkowska.

W kwietniu 2007 roku Parlament Europejski uchwalił rezolucję w sprawie homofobii w Europie, w której 12 na 18 punktów dotyczyło Polski, w tym zapowiedzi zmian w prawie. Wezwał władze polskie do publicznego potępienia oświadczeń osób publicznych wzywających do dyskryminacji i nienawiści ze względu na orientację seksualną i do zastosowania środków przeciwko tego rodzaju wystąpieniom. Mimo to w maju minister oświaty Roman Giertych przedstawił projekt nowelizacji ustawy o systemie oświaty, w którym został zawarty zapis o zakazie „propagowania homoseksualizmu”⁷⁶. W sierpniu cały gabinet został odwołany w związku z końcem koalicji PiS-Samoobrona-LPR. Treść powszechnie używanych podręczników pozostaje nadal niezmienną. Podsumowując, stwierdzić należy, że obecna polityka edukacyjna promuje postawy wykluczające lub marginalizujące osoby nieheteroseksualne.

Kościół katolicki

Niekorzystnie na sytuację społeczną i prawną osób LGBT oddziałuje stanowisko dominującego w Polsce Kościoła katolickiego, który wpływa na życie polityczno-społeczne Polski i stara się wywierać presję na tworzone prawo. Głosi on sprzeciw wobec prawa antydyskryminacyjnego ze względu na orientację seksualną oraz regulacji prawnych sprzyjających związkom par osób tej samej płci, a także potępia kontakty homoseksualne. Hierarchowie silnie angażowali się w akcje potępiające manifestacje na rzecz równości osób homoseksualnych organizowane w Warszawie, Krakowie i Poznaniu w latach 2004 i 2005. Cykliczne demonstracje w obronie równości i różnorodności określają oni nieodmiennie jako publiczne zachęcanie do praktyk homoseksualnych. Niektórzy wprost nawołują do homofobii. Należy przy tym zauważyć, że obiektem negatywnego zainteresowania przedstawicieli Kościoła są homoseksualni mężczyźni.

Zgodnie z Katechizmem Kościoła Katolickiego, wydanym w 1992 roku, Kościół zgadza się z tezą, że homoseksualizm wynika z różnych uwarunkowań oraz że jego psychiczna geneza pozostaje w dużej części niewyjaśniona⁷⁷. W 1997 roku usunięto jednak z treści Katechizmu zdanie, że osoby homoseksualne „nie wybierają swojego stanu”. Stosunek Kościoła Katolickiego do osób homoseksualnych opiera się na interpretacji Biblii oraz na koncepcji „prawa naturalnego”, zgodnie z którą dopuszczalne etycznie są jedynie niektóre zachowania seksualne w ramach małżeństwa⁷⁸. Z tej perspektywy akty homoseksualne

76 Projekt obejmował zakaz „propagowania homoseksualizmu i innych zbroczeń” w placówkach edukacyjnych. Za łamanie zakazu dyrektorom szkół miało grozić dyscyplinarne wyrzucenie z pracy, grzywna lub ograniczenia wolności.

77 KKK 2357, za: <http://www.katechizm.opoka.org.pl/>

78 7 listopada 2005 roku Rada Społeczna przy Arcybiskupie Poznańskim (w której skład wchodzi kilkunastu profesorów i jeden ksiądz) wydała oświadczenie stwierdzające, iż „akty homoseksualizmu są sprzeczne z

nie wynikają z prawdziwej komplementarności uczuciowej i płciowej i w żadnym wypadku nie mogą zaaprobowane. Kościół wzywa osoby homoseksualne do czystości (abstynencji seksualnej)⁷⁹, zalecając traktować je z szacunkiem, współczuciem i delikatnością.

Kościół katolicki sprzeciwia się co prawda „niesłusznej dyskryminacji” osób homoseksualnych⁸⁰, lecz Kongregacja Nauki Wiary (jej ówczesnym prefektem był Joseph Ratzinger, obecny papież Benedykt XVI) w 1992 roku ogłosiła, iż dyskryminacja ze względu na orientację seksualną nie jest tym samym co dyskryminacja ze względu na rasę, pochodzenie etniczne itd., ponieważ „budzi niepokój moralny”. Słuszne jest zatem wg Kościoła katolickiego uwzględnienie orientacji w niektórych przypadkach, np. gdy chodzi o adopcję lub opiekę nad dzieckiem, nauczanie czy służbę wojskową. Kongregacja nawołuje do „słusznego ograniczenia” podstawowych praw człowieka „ze względu na obiektywne nieuporządkowane zachowania zewnętrzne”, przywołując jako przykład ograniczenie praw „osób chorych fizycznie lub umysłowo” w celu ochrony „dobra wspólnego”⁸¹.

Z 2003 roku pochodzi dokument Kongregacji Nauki Wiary, zawierający potępienie prób ustawodawczych „sprzyjające związkom homoseksualnym”, w którym rejestrowane związki partnerskie zostały określone jako „legalizacja zła”⁸².

W grudniu 2008 roku Benedykt XVI wyraził sprzeciw wobec rezolucji ONZ, wzywającej do powszechnej depenalizacji kontaktów homoseksualnych.

Polski Kościół katolicki opiera się wprowadzaniu antydyskryminacyjnych rozwiązań, obecnych w prawie Unii Europejskiej. Kiedy 18 stycznia 2006 Parlament Europejski wydał rezolucję potępiającą homofobię, podczas Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski arcybiskup Józef Życiński nazwał ten dokument „próbą ingerencji w stan polskich sumień”. Treść oficjalnego oświadczenia brzmiała: „Konferencja Episkopatu Polski zajęła krytyczne stanowisko wobec rezolucji Parlamentu Europejskiego (...). Rezolucja ta słusznie odrzuca postawy dyskryminacji wobec osób o skłonnościach homoseksualnych. Jednak wezwanie skierowane do rządów państw członkowskich, by prawnie zrównać związki osób tej samej płci ze związkami małżeńskimi, narusza zasady prawa naturalnego

prawem naturalnym”, zaś w związkach homoseksualnych całkowicie nieobecny jest „wymiar małżeński, który stanowi formę ludzkich i uporządkowanych relacji płciowych”. Prof. Wojciech Łączkowski, jeden z członków Rady, prawnik i były sędzia Trybunału Konstytucyjnego, stwierdził: „Gdyby to ode mnie zależało, takiej zgody [na Marsz Równości i Tolerancji w Poznaniu] bym nie wydał. Są wartości wyższe niż prawo. Prawo, które narusza prawo naturalne, może być nie respektowane”. Dodał też, że jego zdaniem, publiczna prezentacja zachowań homoseksualnych jest tak samo gorsząca, jak prezentowanie upodobania do zoofilii.

79 KKK 2359.

80 KKK 2358.

81 <http://www.ewtn.com/library/curia/cdfhomol.htm>

82 <http://www.ewtn.com/library/curia/cdfhomun.htm>.

oraz stanowi zagrożenie dla małżeństwa i rodziny. Biskupi apelują do Parlamentu Europejskiego o zaniechanie działań noszących znamiona dyktatury relatywizmu i zagrażających wolności sumienia obywateli krajów Unii Europejskiej”⁸³.

W swoich wypowiedziach nt. homoseksualności przedstawiciele Kościoła lekceważą ustalenia naukowe, odwołując się do wiedzy potocznej⁸⁴, czyli w tym wypadku stereotypów i uprzedzeń. Kościół katolicki wspiera organizacje (np. lubelska „Odwaga”), które prowadzą tzw. terapię konwersyjną osób homoseksualnych, czyli „leczenie z homoseksualizmu”. Jest to praktyka sprzeczna z aktualną wiedzą na temat przyczyn kształtowania się orientacji homoseksualnej u człowieka.

Pod auspicjami Kościoła działają również takie organizacje, jak Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej im. Piotra Skargi, które prowadzi zakrojone na wielką skalę akcje „informacyjne” (np. „Powiedz NIE! promocji homoseksualizmu”⁸⁵ w 2004 roku i podobne w latach kolejnych, inicjatywy wysyłania do Sejmu listów protestacyjnych przeciwko legalizacji związków partnerskich), wprost nawołując do dyskryminacji osób nieheteroseksualnych. Wiosną 2006 roku Stowarzyszenie rozesłało do dyrekcji 18 451 gimnazjów i szkół średnich⁸⁶ w Polsce pięćdziesięciopięciostronicową broszurę *Przemilczane problemy homoseksualizmu*, w której homoseksualność i homoseksualny akt płciowy (między mężczyznami) zostały przedstawione w sposób oszczerczy, obrzydliwy i niezgodny z prawdą⁸⁷.

W Polsce błogosławieństw parom osób tej samej płci udzielają wspólnota Wolnego Kościoła Reformowanego oraz Reformowany Kościół Katolicki. Istnieje także możliwość wzięcia przez osoby tej samej płci tzw. ślubu humanistycznego. W 2008 roku skorzystały z niej dwie lesbijki (biorąc równocześnie ślub w Reformowanym Kościele Katolickim).

Kościół katolicki prezentuje również negatywny stosunek do zjawiska transpłciowości, co niewątpliwie wpływa na pozycję osób transseksualnych w polskim społeczeństwie. Według

83 http://www.episkopat.pl/?a=dokumentyKEP&doc=2006131_0.

84 Dobrą ilustracją może być tekst z weekendowego wydania „Gazety Wyborczej” z 28-29.05.2005 roku, w którym pracownik Papieskiej Akademii Teologicznej, ksiądz filozof Dariusz Oko, twierdził, że powszechnie wiadomo, że homoseksualiści częściej niż reszta społeczeństwa dopuszczają się pedofilii, częściej chorują na choroby weneryczne; również powszechnie wiadomo, że w środowisku osób homoseksualnych popełnia się więcej zbrodni, a ich związki są uboższe emocjonalnie. W konkluzji ksiądz Oko stwierdził, że dla zdrowego rozumu akceptacja homoseksualizmu jest nie do przyjęcia.

85 W 2004 roku, przed planowanym Marszem Tolerancji w Krakowie, Stowarzyszenie wysłało do mieszkańców Krakowa około 280 000 ulotek z tekstem protestu, który wystarczyło odesłać do prezydenta Krakowa oraz rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

86 Dane ze strony Stowarzyszenia www.piotrskarga.pl.

87 Autor broszury dowodzi, że dyskryminacja osób homoseksualnych, podobnie jak dyskryminacja zdrowych fizycznie osób, które odmawiają podjęcia pracy, to działanie dla dobra zarówno społeczeństwa, jak i samych homoseksualistów, w stosunku do których jest próbą ich chronienia przed patologiami.

klasycznej filozofii oraz teologii chrześcijańskiej jest ono raczej zespołem zaburzeń psychicznych, zaś operacyjna korekta płci nie powoduje zmiany płci w oczach Kościoła. Duchowni nie zgadzają się na zmianę świadectwa chrztu ani na udzielanie ślubu kościelnego osobom transpłciowym, które dokonały zabiegu dostosowania płci.

Media

Media skierowane do środowisk LGBTQ ograniczają się obecnie niemal wyłącznie do internetu⁸⁸. W latach 1990-2002 ukazywał się miesięcznik „Inaczej” (przeważnie gejowski, z niewielkim działem dla lesbijek). Od 2005 roku KPH wydaje „Replikę”, jedyny na polskim rynku dwumiesięcznik społeczno-kulturalny o tematyce LGBT.

W latach 2006-8 komercyjna telewizja iTV nadawała pierwszy w Polsce program o tematyce LGBT „Homofonia”. Pierwszą audycją radiową o wspomnianej tematyce był „Gejzer” w Antyradiu (wówczas Radio 94). W 2006 roku radio Tok FM rozpoczęło nadawanie cotygodniowej (niedziela, 23.00-24.00) audycji radiowej „Lepiej późno niż wcale”, poruszającej problemy mniejszości seksualnych w Polsce.

Obecność lesbijek, biseksualistek, osób transpłciowych i queer w mediach głównego nurtu była minimalna aż do pierwszych lat XXI wieku. Zainteresowanie mediów skupiało się na homoseksualnych mężczyznach. Obecnie tematyka ta powoli zaczyna być bardziej widoczna. Ważnymi momentami były pierwsze (i dotąd niemal jedyne) medialne coming outy lesbijek: Małgorzaty Rawińskiej w programie „Na każdy temat” w telewizji Polsat w 1995 roku oraz Izabeli Filipiak w wywiadzie dla pisma „Cosmopolitan” w 1998 roku⁸⁹. W 2002 roku para lesbijska pojawiła się po raz pierwszy na okładce wysokonakładowego tygodnika („Newsweek” nr 8/02), jako ilustracja artykułu dotyczącego ustawy o konkubinacie. Ważny był również obszerny reportaż Lidii Ostałowskiej i Aleksandry Krzyżaniak-Gumowskiej „Kobiecie więcej wybaczam”, opublikowany w „Wysokich Obcasach” (nr 27/275) w roku 2004 wraz ze zdjęciem lesbijskiej działaczki Susanny Andreis (Włoszki z pochodzenia) na okładce. Szerokim echem w mediach obita się w 2005 roku Fioletowa Rewolucja, do jakiej podczas Manify nawoływało Porozumienie Lesbijek (LBT).

W listopadzie 2008 roku Anna Grodzka z Fundacji Trans-Fuzja w programie Szymona Hołowni „Między sklepami” na kanale Religia.tv dokonała publicznego coming outu jako transseksualistka, a jej śladem poszły kolejne osoby transpłciowe, związane z Fundacją.

⁸⁸ Nie omawiam tutaj licznych gejowskich pism o tematyce przeważnie erotycznej i pornograficznej. Mam na myśli media, które przynajmniej częściowo zajmują się tematyką społeczną i są czynnikami kształtowania opinii.

⁸⁹ Następnym z nielicznych lesbijskich coming outów osoby publicznej nastąpił dopiero w 2006 roku, kiedy dziennikarka radia Tok FM Anna Laszuk wydała książkę *Dziewczyny, wyjdźcie z szafy!*

Wydarzenia kulturalne, społeczne i polityczne

Jak już wspomniałam, w 1995 roku w Warszawie obchodzony był po raz pierwszy w Polsce Dzień Dumi Gejowskiej⁹⁰. Za pierwsze wydarzenie kulturalne o tematyce LGBTQ o większej skali można uznać wspomnianą już III Światową Konferencję Kulturalną Gejów i Lesbijek z lipca 2001 roku⁹¹. Tego rodzaju inicjatywa pozostała jednorazowa. W 2003 roku (który, przypomnijmy, zapisał się jako rok przełomowy dla debaty o obecności osób nieheteroseksualnych w polskim społeczeństwie) zorganizowano pierwsze, powtarzane potem cyklicznie, festiwale Kultura dla Tolerancji w Krakowie oraz Festiwal Przeciwno Wykluczeniom – Lesbijki, Geje i Przyjaciele we Wrocławiu. W roku kolejnym zorganizowano w Poznaniu pierwszą edycję Dni Równości i Tolerancji. Od 2006 roku w Warszawie odbywa się Festiwal Równości, a w Toruniu QueerFest. Można już mówić o pewnej specjalizacji: np. Festiwal Równe Prawa do Miłości w Warszawie, organizowany od 2007 roku przez grupę wolontariuszy KPH Młodzi, jest skierowany przede wszystkim do młodzieży. W roku 2008 po raz pierwszy miały miejsce Festiwal Tęczowych Rodzin w Warszawie (współorganizowany przez Fundację Trans-Fuzja) oraz Śląskie Dni Równych Szans Dla Wszystkich w Katowicach. Od 2006 roku odbywają się w Polsce festiwale filmów o tematyce LGBTQ („Pryzmat” w Warszawie, Festiwal Filmu Queer „a million different loves?!” w Łodzi i innych miastach). Wymienione wydarzenia przygotowuje bądź jedna organizacja (Fundacja Kultura dla Tolerancji, Fundacja Równości, KPH), bądź szersza ich koalicja⁹². Nierzadko, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach, wydarzenia te są wspólnie organizowane przez organizacje pozarządowe (i/lub partie) oraz grupy nieformalne (Wrocław, Toruń).

Zwykle trudno rozgraniczyć, czy mamy do czynienia z wydarzeniem stricte kulturalnym, czy też bardziej społecznym lub politycznym (np. w przypadku Festiwalu Równości, Festiwalu Tęczowych Rodzin, Dni Równości i Tolerancji), co wydaje się nieuchronną konsekwencją wpisania kwestii seksualności i tożsamości płciowej w dyskurs polityczny.

90 W jego ramach odbył się koncert zespołu Balkan Electrique, który współtworzył znany działacz gejowski (m. in. współzałożyciel WRH) i wydawca magazynów z gejowską pornografią, Sławek Starosta.

91 W programie znalazły się m.in. koncert „Teraz Tolerancja” w klubie Paradise, w czasie którego wystąpili Kasia Nosowska, Anja Orthodox i Balkan Electrique, seminaria nt. „Sytuacja gejów i lesbijek w krajach Europy Wschodniej oraz „Kultura gejowska - prawa człowieka a homofobia”, występ Aids Positive Underground Theatre z Amsterdamu i Teatrum Pantomimy Komicznej, „Prześladowania osób zorientowanych homoseksualnie”, spotkanie wyjazdowe w Auschwitz, wykład "Modele prewencji HIV/AIDS w Polsce i na świecie" przygotowany przez Stowarzyszenie Polskich Gejów i Lesbijek w Toronto. W dniu poświęconym lesbijkom (12 lipca) w Paradise wystąpiły m.in. Katarina Berglind i szwedzki duet Venuspassagn oraz odbył się pokaz filmów lesbijskich, a wieczorem zorganizowano dyskotekę *women only* - Les T-Dance.

92 Np. w przypadku Dni Równości i Tolerancji komitet organizacyjny tworzą Stowarzyszenie Kobiet KONSOLA, Stowarzyszenie Lambda- Poznań, Zieloni 2004 i Nowa Lewica.

Głównym punktem części kilkudniowych wydarzeń był od początku przemarsz ulicami miasta (Warszawa, Kraków, Poznań, ostatnio także Katowice). Za ciekawy znak uznać można oddzielenie się w roku 2009 krakowskiego festiwalu Kultura dla Tolerancji od Marszu Tolerancji, który odbył się miesiąc później w ramach festiwalu Queerowy Maj. Powodem decyzji o rozdzieleniu imprez była – z jednej strony - chęć skupienia się wyłącznie na wydarzeniach kulturalnych, z drugiej: wyodrębnienia wydarzenia o „profilu społecznym”, związanego z „obecnością społeczności LGBT w przestrzeni publicznej”⁹³. Wspomniane wydarzenia cieszą się sporym zainteresowaniem: w największej dotąd - nielegalnej - Paradzie Równości w 2005 roku zdaniem policji w Paradzie wzięło udział około 2500 osób, zdaniem organizatorów – 10 000; organizatorzy festiwalu Kultura dla Tolerancji w Krakowie oceniają liczbę gości na 3000.

Jeśli chodzi o obecność lesbijek, biseksualistek, osób transpłciowych i queer podczas omawianych wydarzeń, zazwyczaj poświęcone są im odrębne bloki tematyczne. Obecność LGBTQ jest, jak się wydaje, silniej zaznaczona podczas wydarzeń w ośrodkach, w których w organizacji biorą udział grupy nieformalne (np. we Wrocławiu, gdzie dodatkowo od 2007 roku istnieje ważny ośrodek ruchu na rzecz praw osób transpłciowych). Najszerzej obecne są podczas wydarzeń ze sceny niezależnej, które omawiam w osobnym rozdziale.

Rozrywka, sport

Jeśli nie liczyć wydarzeń rozrywkowych (imprezy klubowe, projekcje filmowe), związanych z corocznymi wydarzeniami typu festiwalowego, znaczna część rozrywki w przypadku środowisk osób nieheteroseksualnych skupia się w klubach⁹⁴. Niekiedy proponują one również ofertę kulturalną. Pierwsze kluby gejowskie powstały w latach 90. Z czasem w niektórych jeden z dni powszednich stawał się „ladies only”. Kluby, które z założenia miały być wyłącznie kobiece, albo z czasem przekształcały się w lesbijsko-gejowskie (łódzka LaFoufoune), albo przestawały istnieć po krótkim czasie (warszawski Wolny Czas – przetrwał pół roku). Przyczyną są mniejsze możliwości finansowe kobiet, a także – powszechnie zauważane – mniejsze (i spadające z wiekiem) zainteresowanie imprezami klubowymi. Interesującym wyjątkiem są imprezy wyłącznie dla kobiet, od 2007 roku organizowane cyklicznie (zazwyczaj dwa razy w miesiącu) przez portal Lesbijka.net w którymś z warszawskich klubów (obecnie już nie w klubach gejowskich). Każdorazowo uczestniczy w nich od 100 do 300 młodych kobiet, które okazują się dość wartościowymi

93 Wypowiedź przedstawicielki komitetu organizacyjnego Marszu Tolerancji 2009, za: http://miasta.gazeta.pl/krakow/1,35798,6596490,Marsz_Tolerancji_kontra_Marsz_Normalnosci.html

94 W Warszawie ich liczba sięga kilkudziesięciu.

klientkami, by wyłącznie dla nich zarezerwować jeden z weekendowych wieczorów.

Od 2004 roku społeczność portalu www.crossdressing.pl (później wraz z Trans-Fuzją) organizuje imprezy pod nazwą Transparty, przeznaczone dla osób transpłciowych, transwestytów i krosdreserów.

Coraz większą popularnością cieszą się wśród kobiet nieheteroseksualnych sporty zespołowe, zwłaszcza piłka nożna. Pierwsza drużyna, Chrząszczyki, powstała już w 2001 roku. W Warszawie regularnie odbywają się treningi, a w 2009 roku w rozgrywkach Chrząszczykowego Pucharu Halowego wzięło udział sześć drużyn z całej Polski.

Film, teatr, sztuki wizualne

Przed 1989 rokiem wątki LGBTQ w teatrze i kinie polskim pojawiały się rzadko. Poza „Nadzorem“ Wiesława Saniewskiego (1983) wątek lesbijski nie został wprost nazwany i spopularyzowany w żadnym polskim filmie z okresu PRL, mamy do czynienia wyłącznie z epizodami⁹⁵. W filmach powstających po upadku PRL-u znacznie częściej pojawiają się, również wcześniej epizodyczne, postaci gejów⁹⁶. Lesbijki są bohaterkami filmów „Siedem przystanków w drodze do raję” (2003) w reżyserii Ryszarda Macieja Nyczki, „Mama Masza” z 2003 roku (dokument Piotra Bukojemskiego o rodzicielstwie rosyjskich lesbijek), „Homo.pl” Roberta Glińskiego z 2007 roku (w którym przedstawiona została jedna para lesbijska). W 2008 roku na ekrany kin weszła komedia „Idealny chłopak dla mojej dziewczyny” Andrzeja Saramonowicza i Tomasza Koneckiego, w której pierwszoplanowymi postaciami są lesbijska działaczka, jej biseksualna partnerka oraz transpłciowa (prawdopodobnie?) profesorka uniwersytetu. Zostały one przedstawione z męskiej perspektywy, w sposób ilustrujący większość stereotypów na temat feministek i lesbijek/biseksualistek, a finałem historii jest zwiążanie się głównej bohaterki z „właściwym mężczyzną”. Na przeciwnym krańcu skali (zarówno jeśli chodzi o perspektywę, jak i popularność) sytują się produkcje niezależne: w 2001 Anka Zawadzka zaprezentowała na V Ogólnopolskim i II Międzynarodowym Przeglądzie Młodzieżowych Filmów Amatorskich „Jutro Filmu 2001” w kinie „Relax” krótki dokument „Ich ten sam świat”, dwa filmy o tematyce lesbijskiej („Lęki” 2005, „Meluzyna” 2007) zrealizowała Lucyna Dąbrowska, w 2008 roku krakowska grupa Miłość Bez Granic zaprezentowała film „Trans-Misja”, dokument nt. problemów, jakie napotyka w Polsce osoba transpłciowa, pragnąca

95 Polskie aktorki Grażyna Szapołowska i Jadwiga Jankowska-Cieślak zagrały za to w wybitnym filmie „Inne spojrzenie“ węgierskiego reżysera Karoly Makka (1982).

96 M. in. „Pora na czarownice” w reż. Piotra Łazarkiewicza (1994), „Urok wżeteczny” Krzysztofa Zanussiego (1996), „Egoiści” w reż. Mariusza Trelińskiego (2000), „Kochankowie z Marony” w reż. Izabeli Cywińskiej (2005), „Homo Father” w reż. Piotra Matwiejczyka (2005), „Senność” w reż. Magdaleny Piekorz (2008).

zmienić dokumenty.

O ile w ostatnich latach w telewizyjnych serialach pojawiło się kilka postaci gejów, o tyle lesbijki są niemal nieobecne, a jeśli się na chwilę pojawiają, to raczej jako postaci negatywne: tak było w „Klanie”. W „M jak Miłość” miał znaleźć się wątek lesbijski, jednak aktorka wymogła na scenarzystce Ilonie Łepkowskiej jego usunięcie, twierdząc, że woli „zagrać wielokrotną morderczynię, narkomankę, ale lesbijkę w żadnym razie, bo nie chce być wytykana i potępiana przez ludzi”. Pozytywną odmianę wprowadzili w 2008 roku realizatorzy serialu „39 i pół”, w którym lesbijką jest jedna z ważniejszych postaci, przyjaciółka głównego bohatera.

W latach 90. w polskich teatrach cieszyły się popularnością sztuki autora piszącego pod pseudonimem Ingmar Villquist, który zapoczątkował w polskim dramacie tematykę gejowską. Jednoaktówka Villquista *Kostka smalcu z bakaliami* opowiadała o parze kobiet. Na początku XXI wieku przebojami warszawskiego Teatru Rozmaitości były inscenizacje dramatów Sary Kane. W 2005 roku w tym samym teatrze wystawiony został dramat Przemysława Wojcieszka w jego własnej reżyserii *Cokolwiek się zdarzy, kocham cię*, którego bohaterkami są dwie młode lesbijki⁹⁷.

Wśród związanych z teatrem czy performensem inicjatyw kobiet nieheteroseksualnych czy osób queer wspomnieć trzeba występy dragkingów (od początku XXI wieku: DK Dionizos, zespoły Warsaw Boys, Zakopany, Da Boyz, w których skład wchodzi DK Morfi, Tivv, Anonio), performensy grupy W.A.G.I.N.A.. oraz kabaret queerowy Barbie Girls (działający od 2006 roku).

W sztukach wizualnych tematyka niejednoznaczności płciowej pojawiała się w latach 90. m.in. w twórczości Katarzyny Kozyry i Alicji Żebrowskiej. Pierwszą większą wystawą, podejmującą tę tematykę w oficjalnej przestrzeni odbioru sztuki (2005 – poznański Stary Browar, 2006 – CSW Łaźnia w Gdańsku), była „Miłość i demokracja”, kuratorowana przez Pawła Leszkowicza. Interesujący projekt „Becoming”/„GenderQueer Revolution” prezentowali w latach 2007-8 roku krakowscy artyści Lidia Krawczyk i Wojtek Kubiak (wystawa przekrojowa w Bunkrze Sztuki w 2008 roku). W ostatnich latach można zauważyć wzrost liczby mniejszych projektów fotograficznych, których tematem są orientacja psychoseksualna i identyfikacja płciowa (Maciej Osika, Oiko Petersen, Joanna Combik, Monika Kokoszyńska).

97 Tematyka seksualnej odmienności obecna jest zwłaszcza w twórczości Krzysztofa Warlikowskiego (m.in. „Anioły w Ameryce” Tony’ego Kushnera, TR 2007). W 2008 roku wystawiona została w warszawskim teatrze Kwadrat adaptacja powieści Mariusza Szczygielskiego *Berek*.

Od 2007 roku wrocławska Trans-Fuzja (najpierw jako grupa nieformalna) we współpracy z Antyfacetem⁹⁸ przedstawiała happeningi o tematyce transpłciowej. W 2007 roku na scenie warszawskiego Teatru Polonia wystawiony został monodram Rafalali, która określa się jako „pierwszy transwestyta IV Rzeczypospolitej”. Jest ona również autorką filmu „I Bóg stworzył transwestytę”, a w 2009 roku zaprezentowała sztukę „STO”.

Literatura⁹⁹

Jeśli posłużyć się definicją Roberta Drake'a, zgodnie z którą „książka gejowska [określenie autora, który kieruje swoją publikacją do gejów] to taka, która dotyczy miłości homoseksualnej lub została napisana przez autorkę_a, która_y życie seksualne prowadzi z osobą tej samej płci. (...) treść nie jest niezbędnym wyznacznikiem, nie jest też nią orientacja seksualna. Książka gejowska może być napisana przez osobę heteroseksualną i na odwrót”¹⁰⁰, literatura lesbijska i gejowska istniała w Polsce od dawna, lecz treści homoseksualne były w niej zakamuflowane: German Ritz proponuje dla stylu takiej literatury określenie „poetyka niewyraźnego pożądania”. Od końca lat 80. zaczęto publikować powieści i opowiadania, w których homoseksualność była otwarcie nazwana, przedstawiana w wymiarze osobistym na tle realiów Polski Ludowej. Ukazywały się one poza głównym nurtem literatury, zwykle w prasie lokalnej lub bardzo ograniczonym nakładzie. Pozycje te dotyczyły niemal wyłącznie homoseksualności męskiej (Marian Pankowski, Tadeusz Olszewski, Grzegorz Musiał). Jeśli chodzi o literaturę lesbijską, mogę wymienić tylko dwie pozycje: opowiadania Grażyny Burzyńskiej *Początek nocy, początek dnia* i Marka Grabowicza *My dwie z naszej malutkiej wysepki* (1987)¹⁰¹. Dla okresu lat 90. przywołać należy, znacznie już liczniejsze, powieści o tematyce homoseksualnej Tadeusza Gorgoła, Marcina Krzeszowca, Antoniego Romanowicza, Juliana Strykowskiego, Jerzego Nasierowskiego, a także Andrzeja Stasiuka. Seksualna ambiwalencja była wówczas jednym z ważnych wątków w twórczości Olgi Tokarczuk (*Prawiek i inne czasy, Dom dzienny, dom nocny*, opowiadanie *Ariadna na Naksos*). Poza głównym nurtem powstawały opowiadania i wiersze publikowane w pismach LGBT, a następnie – w bardzo dużej liczbie - w internecie. W 1997 roku Izabela Filipiak opublikowała tom opowiadań *Niebieska menażeria*, w którego skład wchodziło lesbijskie opowiadanie *Pershing* (w lutym 1998 roku autorka dokonała publicznego coming outu w mediach). Pierwszą pozycją o tematyce

98 Tego pseudonimu używa pracownik Uniwersytetu Wrocławskiego, który na co dzień manifestuje swoją płciową ambiwalencję, chodząc w damskich strojach.

99 Omawiam tutaj jedynie pozycje wydane po polsku, nie tłumaczenia.

100 Robert Drake, *The Gay Canon: Great Books Every Gay Man Should Read*, Anchor 1998, s. 16.

101 Grażyna Burzyńska, Marek Grabowicz, Teresa Opoka, Roman Wojciechowski, *My dwie z naszej malutkiej wysepki*, Szczecin 1987.

wyłącznie i jawnie lesbijskiej był tomik opowiadań Ewy Schilling *Lustro* (1998). Od początku XXI wieku zaczęło funkcjonować określenie „literatura gejowska i lesbijska”, odnoszone do twórczości płynącej z potrzeby określenia własnej tożsamości przez środowiska osób nieheteroseksualnych. Powstanie tego określenia towarzyszyło początkom dyskursu politycznego na temat roli społecznej osób homoseksualnych oraz nasileniu się ruchu na rzecz ich równouprawnienia. Do nurtu tego należą powieści Bartosza Żurawieckiego, Macieja Millera, Michała Zygmunta, Michała Witkowskiego i Macieja Szczygielskiego. Ich ukazanie się było równocześnie coming outem lub uznaniem homoseksualnej orientacji autora. W 2004 roku zadebiutowała Magdalena Okoniewska: powieść *Mój świat jest kobietą. Dziennik lesbijki* powstała na podstawie dziennika, który w konkursie czasopisma „Twój Styl” w roku 2002 zajął trzecie miejsce. W 2005 roku kolejną powieść opublikowała Ewa Schilling. Zbiór wywiadów z lesbijkami w różnym wieku *Dziewczyny, wyjdźcie z szafy!* z 2006 roku był debiutem, a jednocześnie coming outem znanej dziennikarki Anny Laszuk. W roku 2007 tomik opowiadań *Całkowity koszt wszystkiego*, nazywany „pierwszą polską książką queerową”, wydała Agnieszka Kłós. Wątki lesbijskie znaleźć można również w opowiadaniach i powieściach Ingi Iwasiów, Moniki Mostowik, Marty Dzido, Doroty Masłowskiej, Ewy Berent i Marty Dygat.

W roku 1997 tomik poezji o tematyce jawnie lesbijskiej (*Kraina tysiąca notesów*) opublikowała Ewa Sonnenberg, w 2002 roku ukazał się tom wierszy *Madame Intuita* Izabeli Filipiak. Ewa Furgał wydała debiutancki tomik *Ekstremizmy* w 2008 roku.

Kilka inicjatyw wydawniczych pozostało niemal całkiem zapoznanych poza społecznością, do której należą ich autorki. Tak stało się z nazwanymi przez wydawcę, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, „ewenementem na polskim rynku” *Wyznaniami lesbijskimi*, opublikowanymi pod pseudonimem Dobromir. W 2006 roku wydana została przez autorkę, ukrywającą się pod pseudonimem Beata B., książka *Cytryna*, nagrodzona w konkursie portalu Kobiety Kobietom. Niezależnie od poziomu literackiego tych pozycji, trzeba zauważyć, że w warunkach rynkowych sukces uzależniony jest w dużej mierze od promocji. Publikowanie pod pseudonimem utrudnia działania promocyjne, może także same autorki ich nie chcą, co zapewne jest przejawem charakterystycznej dla kobiet wyuczonej niechęci do zajmowania miejsca w przestrzeni publicznej, połączonej z lękiem przed homofobiczną reakcją.

Za istotne wydarzenie uważam ukazanie się na rynku wiosną 2009 roku pierwszego lekkiego romansu lesbijskiego *Życie rodzinne świstaka* Anny Arendt (również pseudonim...). Jest to pierwszy skromny krok ku obecności kobiet nieheteroseksualnych w kulturze popularnej.

W roku 2005 wydana została pierwsza (po fragmentach dziennika Ady Strzelec *Byłam mężczyzną*, wydanych w latach 90.) książka autorstwa osoby transseksualnej, opisująca jej życie (*Aleksandra Zamojska jest mężczyzną* Daniela Zamojskiego). W 2007 roku ukazał się zbiór tekstów osób transpłciowych oraz krosdreserów pt. *Namaluj mi wiatr. Krosdresing: w poszukiwaniu własnej tożsamości*. Postać transpłciowego Paniopana Mariana pojawiła się w wydanej w 2008 roku powieści Sylwii Chutnik *Kieszonkowy atlas kobiet*.

Nauka

Tematyka homoseksualności i odmienności w identyfikacji płciowej, omawiana w sposób wolny od uprzedzeń, pojawiła się w polskiej humanistyce jeszcze w latach 80. za sprawą profesor Marii Janion. Literaturoznawstwo zawdzięcza też wiele pionierskim inicjatywom profesora Germana Ritza. W roku 1995 na Uniwersytecie Warszawskim powstały pierwsze Gender Studies (Podyplomowe Studia nad Społeczną i Kulturową Tożsamością Płci), w ramach których badane są kulturowe i społeczne procesy konstruowania norm męskości i kobiecości, procesy ich internalizacji oraz konsekwencje obowiązywania¹⁰². Obecnie studia genderowe lub przynajmniej koła gender studies działają na wielu polskich uczelniach humanistycznych¹⁰³, również niepublicznych (z wyłączeniem szkół wyższych o profilu katolickim). Funkcjonują jednak na marginesie badań naukowych, a podejście genderowe jest uważane częściej za „skrzywienie feministyczne” niż za równoprawną metodę badawczą. W związku z tym nie został jeszcze w pełni zaakceptowany ważny nurt studiów genderowych, jakim są queer studies, zajmujące się krytyczną analizą kategorii tożsamościowych związanych z ludzką seksualnością oraz heteronormatywności kultury. Żaden z ośrodków naukowych w Polsce nie prowadzi obecnie Gay and Lesbian Studies ani też Queer Studies (choć od 2009 roku w Szkole Wyższej Wschód-Zachód w Łodzi działać będą Podyplomowe Gender/Queer Studies), zaistniały jednak inicjatywy o mniejszej skali (Koło Naukowe Queer Studies Nic Tak Samo na Uniwersytecie Wrocławskim, magazyn internetowy InterAlia), w ramach których prowadzone są badania,

102 Perspektywę gender w swoich badaniach stosują m.in. Bożena Chołuj, Bernadetta Darska, Izabela Desperak, Małgorzata Fuszara, Inga Iwasiów, Agnieszka Graff, Agata Jakubowska, Krystyna Kłosińska, Beata Kowalska, Ewa Kraskowska, Ewa Majewska, Dorota Majka-Rostek, Anna Nacher, Elżbieta Oleksy, Małgorzata Radkiewicz, Magdalena Środa, Katarzyna Więckowska.

103 Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Szczeciński, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Uniwersytet Wrocławski.

organizowane konferencje i wydawane publikacje¹⁰⁴.

Istotną nowością ostatnich lat jest badanie historii homoseksualności i nienormatywnych identyfikacji płciowych w historii Polski. O ile perspektywa genderowa była już wcześniej obecna w badaniach historycznych¹⁰⁵, o tyle tematyka odmienności psychoseksualnej pojawiała się jedynie marginalnie. W 2008 roku Krzysztof Tomasik wydał ważną książkę *Homobiografie*, w której przedstawia maskowane dotąd fakty z biografii szesnastu znanych postaci polskiej kultury (uwzględnione zostały Maria Konopnicka, Maria Komornicka, Maria Rodziewiczówna, Zofia Sadowska, Maria Dąbrowska, Anna Iwaszkiewicz). Pojawiła się również inicjatywa gromadzenia materiałów, m.in. relacji osobistych, dokumentujących obecność LGBTIQ w przeszłości Polski, i wykorzystania ich w publikacji, prezentującej wstępną analizę tej zaniedbanej tematyki (projekt Queerstoria). W 2009 roku odbyła się pod nazwą Historia Tęczy pionierska konferencja nt. historii ruchu LGBT.

Organizacje

Najważniejszymi i wielokrotnie już wspomnianymi organizacjami, działającymi na rzecz osób LGBTQ, są Stowarzyszenia Lambda o profilu przede wszystkim pomocowym (Warszawa, Kraków, Bydgoszcz) oraz Stowarzyszenie Kampania Przeciw Homofobii (z oddziałami w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Szczecinie, na Śląsku, w Trójmieście i we Wrocławiu), zajmujące się lobbingsiem politycznym, szkoleniami, monitoringiem mediów oraz również działaniami pomocowymi. W 2006 roku powstało Towarzystwo Ekonomiczne na rzecz Gejów i Lesbijek¹⁰⁶. W organizacjach tych z biegiem lat wzrasta udział kobiet w ciałach zarządzających, nie istnieje jednak parytet. Organizacje oferują wyspecjalizowane działania, skierowane do lesbijek i biseksualistek, a niekiedy także do osób transpłciowych. Te ostatnie od 2008 roku mogą szukać wsparcia w Fundacji Trans-Fuzja, która działa aktywnie w Warszawie i Wrocławiu. Grupę wsparcia dla lesbijek i biseksualistek prowadzi Stowarzyszenie Kobiet Konsola w Poznaniu (które od lat

104 Wśród badaczy, zajmujących się queer studies, wymienić należy takie postaci, jak Monika Baer, Tomasz Basiuk, Dominika Ferens, Izabela Filipiak, Anna Gruszczyńska, Jacek Kochanowski, Paweł Leszkowicz, Marzena Lizurej, Tomek Kitliński, Joanna Mizielińska, Patrycja Pogodzińska, Tomek Sikora, Magdalena Ujma, Błażej Warkocki.

105 Wymienić tu należy przede wszystkim projekt badawczy „Społeczno-kulturowa historia kobiet w Polsce w XIX i XX w.” na Uniwersytecie Warszawskim i publikowaną od 1990 roku serię „Kobieta i...” oraz takie badaczki i badacze, jak Anna Żarnowska, Tadeusz Szwarz, Agnieszka Janiak-Jasińska, Dobrochna Kałwa, Katarzyna Sierakowska.

106 Cele TEGE obejmują zwalczanie stereotypów związanych z mniejszościami seksualnymi i dyskryminacji, szczególnie w związku ze świadczeniem pracy i wykonywaniem zawodu; edukację ekonomiczną, w tym w zakresie potencjału segmentu GLBT oraz najlepszych praktyk gospodarczych w Polsce i za granicą; wspieranie przedsiębiorczości wśród osób homoseksualnych; promowanie firm, które wprowadzają rozwiązania przyjazne dla gejów i lesbijek jako pracowników oraz klientów.

współorganizuje również Dni oraz Marsz Równości i Tolerancji). Najmłodszą organizacją jest Stowarzyszenie na rzecz osób LGBTQ „Pracownia Różnorodności” (SPR), działające w Toruniu od wiosny 2009 roku.

Jedyną w Polsce sformalizowaną organizacją, działającą wyłącznie na rzecz lesbijek, biseksualistek, osób transpłciowych i queer, jest warszawska Fundacja Centra, prowadząca centrę UFA¹⁰⁷.

Poza systemem

Od lat 90. obecne są w Polsce kobiece i queerowe ruchy kulturalno-społeczne o profilu anarchistycznym, działające poza systemem państwowym oraz poza oficjalnym nurtem kultury. Od roku 1996 w Warszawie organizowany jest (przez niezależne wytwórnie płytowe Emancypunx i Refuse) międzynarodowy festiwal Noc Walpurgii, którego celem „od początku (...) było uwidocznienie udziału dziewczyn w kulturze niezależnej, scenie hardcore/punk i ruchach kontrkulturowych”. Festiwal jest również wyrazem sprzeciwu „wobec seksizmu, społecznych i kulturowych nierówności płci i homofobii”¹⁰⁸.

W latach 2004 i 2005 w Warszawie (a następnie także w Łodzi i Toruniu) odbył się festiwal Ladyfest, „organizowany przez kobiety i prezentujący niezależną kulturę kobiet (oraz wszystkich osób identyfikujących się jako kobiety)”, który „wyrasta z undergroundowej sceny punk, anarchofeministycznego ruchu Riot Grrrl i kultury queer” i „niesie bardzo silny przekaz społeczny i polityczny: antyseksistowski, antyhomofobiczny, antyrasistowski, antykapitalistyczny i wolnościowy”¹⁰⁹. Podobnych imprez odbywa się więcej, np. w 2007 roku miał miejsce w Warszawie, zorganizowany przez niezależny kolektyw, pierwszy (i jak dotąd jedyny) festiwal queerotyczny FAQ!, przedstawiający kobiecą, lesbijską i queerową perspektywę na pornografię i erotykę.

Od 2001 roku działa we Wrocławiu Sistertosister, nieformalna grupa feministyczno-lesbijsko-queerowa, która prowadzi bibliotekę i taśmotekę oraz dystrybucję, promującą kulturę lesbijską i feministyczną, a także wydaje zin „Łechtaczka” i współorganizuje wydarzenia kulturalno-społeczne. Krakowska queerowa grupa Miłość Bez Granic skupia się na akcjach w przestrzeni miejskiej oraz niezależnej produkcji filmowej (pierwszy polski

107 Na bazie portalu Lesbijka.org powstała w 2005 roku Fundacja Lorga, która jednak „nie jest organizacją o charakterze LGBT - została powołana w celu prowadzenia działań związanych z edukacją społeczną i wspierania rozwoju - zwłaszcza w działalności społecznej, informacyjnej, naukowej i oświatowej, pomocowej oraz kultury i sztuki na rzecz demokracji, tolerancji i zmniejszenia dyskryminacji wobec kobiet i narażonych na społeczną negację mniejszościowych grup społecznych”, za: http://lorga.pl/?page_id=2.

108 Za: <http://emancypunx.com/koncerty.htm>

109 Za: www.ladyfest.webpark.pl. Ladyfesty (których odbyło się już kilkaset) organizowane są na całym świecie od 2000 roku.

dokument o doświadczeniach osoby transpłciowej *Trans-Misja* z 2008 roku). W Warszawie działa anarchofeministyczno-queerowa grupa A-Fe, przygotowująca happeningi i zakłócająca heteronormatywny i dyskryminujący przekaz reklamowy akcjami adbustingowymi.

Społeczności internetowe

Pierwsza strona internetowa środowiska gejowsko-lesbijskiego - www.innastrona.pl, istniejąca do dzisiaj, powstała w 1996 roku. W tym samym roku założona została pierwsza strona polskich lesbijek - Polish Lesbians Site, na której znajdowały się informacje o OLA-Archiwum, lokalach gejowskich, cytaty z prasy, ogłoszenia towarzyskie. Dwa lata później (1998) zaczęła działać pierwsza w Polsce lesbijska mailingowa lista dyskusyjna Polles. Tradycję tej nazwy i grup dyskusyjnych kontynuował portal www.kobiety-kobietom.com, istniejący od 2001 roku (początkowo w domenie www.les.art.pl, a od 2003 roku działający w nowej formule społeczno-towarzyskiej). W 1999 roku powstała polska strona dla lesbijek, od 2002 roku działająca pod nazwą www.lesbijka.org. Najpierw była wyłącznie witryną literacko-kulturalną, z czasem rozwinęła się w kierunku wortalu społecznościowego. Podobnych, często efemerycznych, portali i stron tworzono bardzo wiele zwłaszcza po 2003 roku. Jeszcze wcześniej rozpoczęła się intensywna twórczość w ramach dzienników internetowych – blogów. W ostatnich latach zakładane są strony, których celem jest niemal wyłącznie pośredniczenie w nawiązywaniu kontaktów i podtrzymywanie życia towarzyskiego kobiet homo- i biseksualnych (www.lesbijka.net, portal założony w 2005 roku). W serwisach społecznościowych, takich jak www.grono.net czy www.facebook.com, powstają grupy, łączące lesbijki i biseksualistki. Początek XXI wieku zaowocował założeniem takich ważnych dla środowiska osób transpłciowych stron, jak www.transseksualizm.pl (2001), www.crossdressing.pl czy www.hermafrodytyzm.org. Mimo oczywistej przy tak dużej ofercie specjalizacji większość portali społecznościowych ma podobną strukturę: znajdują się w nich newsy, informator o miejscach i/lub organizacjach, słowniczek/encyklopedia/spis ważnych postaci, forum dyskusyjne, dział twórczości oraz „swatka”. Strony organizują często konkursy i obejmują patronatami/matronatami wydarzenia kulturalne. Istotne jest ich nastawienie polityczne: np. Kobiety-Kobietom mają profil zdecydowanie feministyczny i lewicowy, Lesbijka.org – raczej liberalny.

Wokół niektórych stron powstały dość spójne grupy użytkowników, które spotykają się również w świecie rzeczywistym. Przykładem mogą tu być imprezy kulturalno-rozrywkowe, które w różnych miastach organizuje od 2002 roku strona Kobiety-Kobietom, warsztaty i

konferencje wortalu Lesbijka.org czy odbywające się regularnie od 2007 roku w Warszawie imprezy klubowe Lesbijka.net. Podobnie jest w przypadku portalu www.crossdressing.pl, który (ostatnio wraz z Fundacją Trans-Fuzja) organizuje Transparties i transowe pikniki, na które zjeżdżają się osoby transpłciowe z terenu całej Polski.

Każda organizacja czy grupa nieformalna posiada stronę internetową, która ułatwia realizowanie zadań i kontakt ze światem. Nie do przecenienia jest znaczenie internetu w procesie przekazywania i wymiany informacji.

Korzyści, jakie przyniosło rozpowszechnienie internetu środowiskom LGBTQ, są wielkie, lecz w wielu przypadkach kontrowersyjne. Oczywiście zaletą jest możliwość nawiązywania i podtrzymywania kontaktów, ułatwiająca znalezienie grupy znajomych czy partnerki_ra. Z drugiej strony często relacje nawiązywane przez internet bywają nietrwałe. Aktywność forów dyskusyjnych świadczy o wielkiej potrzebie dyskusji, wymiany informacji, otrzymania porady, a zwłaszcza wsparcia psychologicznego, którego udzielają sobie wzajemnie użytkownicy. Jednak doraźne wsparcie nie może zastąpić pracy nad rozwiązaniem swoich problemów osobistych, np. poprzez psychoterapię. Tymczasem w porównaniu z forami dyskusyjnymi grupy wsparcia dla LBTQ czy warsztaty psychologiczne, zwłaszcza dotyczące seksualności, nie cieszą się dużym powodzeniem. Strony www dają również nieporównywalną możliwość realizacji twórczej (wiersze, opowiadania, zdjęcia, grafika). Odbiór dzieł pozostaje jednak ograniczony do osób odwiedzających stronę: mają entuzjastyczną zazwyczaj, lecz stosunkowo niewielką liczebnie i mało krytyczną publiczność. Co wydaje mi się szczególnie niekorzystne w kontekście perspektyw ruchu na rzecz praw osób LBTQ, w internecie bez trudu można zachować anonimowość lub zdradzić swoje faktyczne dane tylko niewielkiej grupie najbliższych znajomych „z realu”. W sieci łatwo prezentować poglądy, za które nie trzeba brać odpowiedzialności. Łatwo też skupić się na aktywności wyłącznie towarzyskiej i rozrywkowej. Ponadto w miarę, jak wymiana informacji przenosi się do internetu, wykluczone z niej zostają osoby starsze (mające trudności z obsługą komputera) oraz z różnych powodów nie mające stałego dostępu do internetu. Osobiście sędzę, że internet jest kolejną odmianą akceptowanego społecznie (jak wynika z badań) „homoseksualnego getta”. Uważam, że sieć powinna być wykorzystywana jako narzędzie (np. dla samoorganizacji), a nie stawać się odrębnym, wirtualnym światem, bez faktycznego połączenia z polityczną i społeczną rzeczywistością kraju, a zwłaszcza – bez wpływu na nią.

Perspektywy na przyszłość: sojusze i metody

Ostatnie lata przyniosły znaczący przełom, jeśli idzie o polityczną (nie w sensie partyjnym) i społeczną aktywność LBTIQ. Szczególnie widoczne jest to w przypadku lesbijek i biseksualistek. W latach 90. znaczna ich liczba działała w szeregach pierwszych w Polsce organizacji feministycznych, nie ujawniając swojej orientacji psychoseksualnej¹¹⁰. Ani one same, ani ruch jako całość nie wysuwał wówczas potrzeby zmian w sytuacji kobiet nieheteroseksualnych jako równorzędnego z innymi postulatami. Ten właśnie fakt zdecydował, że postanowiłam omawiać wydarzenia dotyczące LBTIQ na tle dziejów polskiego ruchu LGBT, bez uwzględnienia rozwoju ruchu feministycznego.

Na przełomie lat 2004/2005 wyłonił się, skromny liczebnie, ale dość głośny, ruch lesbijek i biseksualistek o poglądach feministycznych. Po wyodrębnieniu natychmiast nastąpił sojusz z głównym nurtem aktywizmu feministycznego. Wynikło to po części z ówczesnej sytuacji politycznej: łatwiej o sojusz, skoro polska prawica, a za nią konserwatywny Polak, tak samo niechętnie patrzy na obie formacje, a określenia „feministka” i „lesbijka” traktują jak synonimy. Ponadto polski feminizm ewoluuje: zostawiając za sobą wspomnienie po 2. fali, odchodzi od modelu ukrywania czy wręcz odcinania się od lesbianizmu. Specyfiką feminizmu w Polsce – w przeciwieństwie np. do Francji – jest obecnie udział bardzo młodych kobiet, zwłaszcza studentek lub niedawnych absolwentek. Chętnie inicjują one akcje w przestrzeni publicznej (Manify, wiece, pikety). Są gotowe połączyć walkę z dyskryminacją polityczną, ekonomiczną czy reprodukcyjną kobiet ze zwalczaniem dyskryminacji ze względu na orientację psychoseksualną: postulaty te nie wydają się im sprzeczne ani też nie uważają pierwszego za zdecydowanie priorytetowy. Wiele z nich nie kryje swej homoseksualności, zaś kwestię, czy wolą działać bardziej w ruchu LBTIQ, czy w feministycznym, rozstrzygają na poziomie bardzo indywidualnym. Z drugiej strony nawet lesbijki, które nie deklarują się jako feministki, są nierzadko rozczarowane postawą niektórych działaczy gejowskich, którzy uparcie sprawiają wrażenie, jakby o lesbijkach nigdy nie słyszeli lub też często – świadomie bądź niezamierzenie – po prostu o nich zapominają. Coraz częściej okazuje się, że lesbijkom i biseksualistkom, które chcą aktywnie zmieniać swoją pozycję w społeczeństwie, jest bardziej po drodze z feministkami i anarchofeministkami niż z gejami. Ruch na rzecz osób transpłciowych – jeszcze młodszy i mniej liczny niż aktywne grupy lesbijek i biseksualistek – współpracuje natomiast bliżej z organizacjami LGBT.

Ruch LGBT w Polsce dokonał paradoksalnego przejęcia homofobicznego języka

110 Nasuwa mi się tutaj nieco zgryźliwa refleksja, że była to pokrętna realizacja myśli: „Feminizm jest teorią, lesbianizm – praktyką”. Ciekawa w tym kontekście jest dyskusja, jaką na łamach biuletynu Ośki odbyły w 2000 roku Izabela Filipiak i Bożena Umińska (I. Filipiak, *Kontrakt albo seks*, „Ośka Biuletyn” 1(10)/2000, B. Umińska, *20 pytań i 100 możliwości, czyli jak to się ma toczyć?*, „Ośka Biuletyn” 2(11)//2000).

„specjalistów” - odpowiada na kolejne zarzuty, uzależniając się w ten sposób od niego¹¹¹, co uważam za ograniczenie, podobnie jak zbytne przywiązanie do kategorii genderowych w przypadku ruchu lesbijsko-biseksualnego. Nie oznacza to, że mam pomysł, jak skutecznie prowadzić w Polsce *queer politics*. Sądzę natomiast, że w warunkach polskich przyszłością są szersze koalicje społeczne, łączące działania na rzecz praw LGBTIQ z inicjatywami feministycznymi, ekologicznymi, w obronie praw zwierząt, pacyfistycznymi i innymi. Obecność tych pierwszych może być tym istotniejsza, że każe się zastanawiać nad wszechobecnością i wszechwładzą heteronormy: w końcu to lesbijskie feministki w latach 70. zauważyły, że są, jak wszyscy wokół, zanurzone w kontekście niekwestionowanej heteroseksualności. Spojrzenie autsjderek, jak mówi Joanna Mizielińska, jest wkładem bardzo cennym.

Podsumowanie

W okresie PRL tematyka homoseksualności pozostawała domeną psychiatrii i medycyny, które traktowały homoseksualizm jako chorobę, a odmienna orientacja psychoseksualna nie była kategorią polityczną. Homoseksualiści funkcjonowali na odległym marginesie społecznej świadomości, przed końcem lat 80. niezwykle rzadko znajdując się w centrum uwagi. Żelazna kurtyna skutecznie zablokowała drugą falę ruchu feministycznego i generalnie ruchów społecznych, z których na Zachodzie wyrósł aktywizm LGBT. Oczywiście opóźnienie Polski pod tym względem bierze się także z faktu, że do rozluźnienia reżimu pod koniec lat 80. nie było w naszym kraju miejsca na jakiegokolwiek formy zrzeszania się osób nieheteroseksualnych czy nieheteronormatywnych. Wraz z pojawieniem się takiej możliwości środowiska osób nietereoseksualnych podjęły pierwsze próby zakładania organizacji i zapewnienia sobie widzialności, czemu towarzyszyła pierwsza fala społecznego niepokoju, nieporównywalna jednak z „homoseksualną paniką”, jaką poznaliśmy w latach 2002-2007. Zmiany ustrojowe, gospodarcze i prawne po 1989 roku przyniosły polskiemu społeczeństwu większą wolność, ale także zestaw całkiem nowych lęków i obaw, których źródłem były zwiększenie się dostępu do informacji i (widoczne dzięki niemu) starcia między koncepcjami i ideologiami. Koniec epoki „jednej prawdy” towarzyszył upadkowi wiary w ogólną stabilność życia, którą podważyły trudności związane z przechodzeniem od gospodarki sterowanej centralnie do rynkowej. W czasach niepewności i niepokoju panika zwykle zostaje skanalizowana we wrogości do grup „odmieńców”, które identyfikuje się jako źródło zła. Tak zdarzyło się w naszym kraju.

111 Jacek Kochanowski, *Beyond the Horizon of (Hetero)normativity: Gay and Lesbian Social Movements*, „Societas/Communitas” 2(4)-1(5)/2007-2008, s. 133-156.

Socjolożka Dorota Majka-Rostek, dokonawszy jakościowych badań gejów i lesbijek jako grupy mniejszościowej, stwierdziła, że osoby młodsze (na przełomie wieków XX i XXI liczące mniej niż 30 lat) w momencie badania oceniał transformację ustrojową jako korzystną dla siebie: umożliwiła ona zrzeszanie się, swobodniejszą aktywność towarzyską, dostęp do przekazu medialnego. Otwarcie rynku uczyniło osoby nieheteroseksualne cenionymi klientami¹¹², umożliwiając jednocześnie większą mobilność. Lesbijki i geje stali się również, według własnej oceny, grupą, o której poparcie mogą zabiegać politycy. Doceniali_li także wyższą jakość życia, która ma związek ze wzrostem szans na spotkanie partnerki_ra, oraz rozluźnienie surowych norm moralnych. Warto zauważyć, że badanie zostało przeprowadzone tuż przed wybuchem gorącej debaty nt. prawa osób nieheteroseksualnych do obecności polskim społeczeństwie¹¹³.

W propagandzie socjalistycznej homoseksualista był szpiegiem zdeprawowanego Zachodu i, co ciekawe, pozostał nim nadal: walka o zrównanie praw osób nieheteroseksualnych uważana jest przez środowiska konserwatywne za zagrożenie dla „polskich wartości”, a symboliczny gej-straszak to „europedał”¹¹⁴. Sposób, w jaki traktowane są w Polsce osoby homoseksualne, wydaje się gwarancją polskiej suwerenności - „tradycyjna homofobia” jest dowodem, że Polacy utrzymali swoją polskość mimo rozmiękczających, liberalizujących ataków Unii Europejskiej¹¹⁵. Podobnie jak wcześniej kobiety w związku z problemem aborcji, tak 10 lat później osoby homoseksualne stały się przedmiotem w rozgrywce, która toczy się za ich plecami. Dla konserwatystów są symbolem tego, z czego należy oczyścić nasz kraj, dla zwolenników wolności w stylu zachodnim – symbolem demokratycznego równouprawnienia. Według Agnieszki Graff doszło w Polsce do „upolitycznienia seksualności”, a współczesna homofobia jest nowym wcieleniem przedwojennych klimatów nacjonalistycznych i antysemickich.

Dwadzieścia lat „wolności”, podobnie jak 5 lat „europejskości”, pomimo pojawienia się możliwości zrzeszania się i tworzenia grup nacisku, nie zaowocowało rozwiązaniami

112 Choć, jeśli opierać się na wynikach raportu o „tęczowym rynku”, jaki w 2008 roku przygotowało pismo „Marketing & More”, lesbijki w ogóle klientkami nie są, ponieważ nie zostały w badaniu uwzględnione.

113 Dorota Majka-Rostek, *Mniejszość kulturowa w warunkach pluralizacji: socjologiczna analiza sytuacji homoseksualistów polskich*, Wrocław 2002.

114 „Frona” 24/25, s. 345.

115 Warto tutaj zacytować oficjalną odpowiedź rządu polskiego na memorandum Komisarza Praw Człowieka Rady Europy z czerwca 2007: „Wyrażamy (...) zdziwienie, że Komisarz ma zastrzeżenia do stwierdzenia, że osoby przejawiające skłonności homoseksualne należy otoczyć szczególną troską i udzielić wszelkiej możliwej pomocy w ich zmaganiu się z tym problemem. Społeczeństwo polskie wyrosło na korzeniach chrześcijańskich i takie wartości są w nim przestrzegane. Trudno zatem oczekiwać pochwały w naszym społeczeństwie dla preferencji innych niż wynikające z prawa naturalnego. (...) Przedstawiona przez Komisarza ocena sytuacji mniejszości seksualnych w Polsce nie opiera się na faktach i jest stanowiskiem politycznym, ingerującym w wewnętrzne sprawy Polski”.

prawnymi, które zabezpieczyłyby przedstawicieli mniejszości (nie tylko omawianych) przed dyskryminacją. Po stronie plusów mogą sobie oni z pewnością zapisać swobodę w dostępie informacji – zarówno możliwość tworzenia własnych jej kanałów, jak i szansę na pojawienie się w już istniejących. Ułatwiła ona powstawanie społeczności LGBT (na ile można stwierdzić jej istnienie) i przedostanie się jej postulatów do szerszej świadomości społecznej.

Nie wolno zapominać, że brak prawnego zabezpieczenia przed dyskryminacją oraz rozwiązań zapewniających równouprawnienie ma, poza wszelkimi innymi, bezpośrednie skutki ekonomiczne, takie jak zwiększone zagrożenie utratą pracy czy straty, związane z niemożnością wspólnego rozliczania się.

Dane z raportów o dyskryminacji w połączeniu z wynikami sond opinii publicznej pozwalają sądzić, że dyskryminacja na tle orientacji psychoseksualnej i związana z nią przemoc są w Polsce codziennością – jak się wydaje, należą do elementów rzeczywistości tak powszechnych, że aż niezauważanych, nawet przez same jej ofiary. Podobnie przezroczyście i oczywiste wydają się orientacja heteroseksualna i identyfikacja kobieta/mężczyzna.

Wspomniałam na samym początku mojego opracowania o podwójnym wykluczeniu, jakiego doświadczają kobiety nieheteroseksualne, oraz o specyficznym wykluczeniu, dotyczącym osób o niejednoznacznej identyfikacji płciowej. Dyskryminacja, z którą spotykają się geje, ma naturę z zasady odmienną. Z jednej strony, jako mężczyźni, cieszą się w Polsce wyższą pozycją społeczną, co z pewnością ułatwia im przetrwanie w większych społecznościach, jakimi są miasta. Z drugiej strony zniknięcie w tłumie nie zawsze się udaje, ponieważ geje znajdują się w samym centrum uwagi mediów, organizacji politycznych o nastawieniu homofobicznym oraz przeciętnych polskich homofobów. Ilustracją tego faktu może być hasło Młodzieży Wszechpolskiej z lat 2004-6: „Pedały do gazu, lesby do obozów pracy”: „pedał” nadaje się tylko do eksterminacji, natomiast kobiece wybory w sferze emocjonalnej i seksualnej nie są aż tak ważne, by zasługiwały na całkowite potępienie i odrzucenie. Poza tym zawsze można je skorygować. W podobny, uprzedmiotawiający sposób kobiecą emocjonalność i seksualność ujmowali ideolodzy narodowego socjalizmu.

Warto zauważyć, że od czasu, kiedy uwolnienie rynku i zniesienie cenzury umożliwiło w Polsce rozkwit pornograficznej produkcji prasowej i filmowej, a następnie rozpowszechnienie dostępu do internetu uczyniło sieć domeną pornografii, określenie „lesbijka” uległo silnej seksualizacji. Lesbijski „seks”, przedstawiany z męskiej perspektywy i przeznaczony dla męskiego oka, jest stałym daniem w heteronormatywnym pornomenu.

Właściwym miejscem dla lesbijki/biseksualistki z jej seksualnością jest więc pornografia tworzona dla mężczyzn. Jeśli kobiety nieheteroseksualne nie okazują własnej inicjatywy – tj. „robią to w domu po kryjomu” - mogą czuć się względnie bezpieczne. Działo się tak przed 1989 rokiem i dzieje się obecnie, mimo zdecydowanego zwiększenia się widzialności kobiet nieheteroseksualnych w sferze publicznej i wzrostu świadomości ich istnienia w społeczeństwie. Niekiedy lesbijki i biseksualistki mogą też korzystać z powszechności stereotypu, zgodnie z którym kobiety są bardziej emocjonalne, „miękkie”, czułe, bardziej skłonne do okazywania uczuć – również innym kobietom. Z pozoru więc pomijanie, przemilczanie i odsuwanie na margines mogą się wydawać dobrą ochroną przed dyskryminacją. W rzeczywistości są dyskryminacją poprzez wykluczenie, utrudniającą stworzenie wspólnej świadomości grupowej i wspólnej tożsamości, które będzie można następnie podważyć i odrzucić.

Próby zwiększenia praw pomijanej w systemie prawnym grupy oraz starania o uczynienie jej widzialną wielokrotnie w historii ostatnich 20 lat okazywały się początkiem dyskusji nad tym, kto jest Polakiem i czyja jest Polska. Prawa osób – a zwłaszcza kobiet - nieheteroseksualnych i nieheteronormatywnych stały się w tym czasie poligonem polskiej demokracji.